

GLOBALNY DIALOG

2.3

„Oglądając” Tahrir

Samia Mehrez

Forum ISA w Buenos Aires

Alberto Bialakowsky oraz
Alicia Palermo

Polscy migranci

Ewa Palenga-Möllenbeck

Ciąg dalszy debaty

Jeffrey C. Alexander
Paulo Henrique Martins

- > Opłakany stan postsowieckiej socjologii
- > Maoryska socjologia w Nowej Zelandii
- > Bieda w postsowieckiej Armenii
- > Historia *Current Sociology*
- > Przedstawienie redaktorów: Zespół japoński
- > Lekcje w globalnej klasie
- > Wyborcza dyskryminacja w ISA
- > In Memoriam: John Rex i Kurt Jonassohn
- > Sociologie z całego świata: Kolumbia, kraje turkijskie, Indie oraz kraje BRIC

NEWSLETTER



TOM 2 / NUMER 3 / LUTY 2012

GDN

International
Sociological
Association



> Od redakcji

Sprawiedliwość społeczna i demokratyzacja

Buenos Aires jest miejscem wyjątkowo odpowiednim do zorganizowania tam nadchodzącego Forum ISA z jego tematem „Sprawiedliwość społeczna i demokratyzacja”. Jak piszą w tym numerze *Globalnego Dialogu* Alberto Bialakowsky i Alicia Palermo, przewodniczący i wiceprzewodnicząca Lokalnego Komitetu Organizacyjnego, oraz Henrique Martins, przewodniczący ALAS (Latynoamerykańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego) – nie tylko sama Ameryka Łacińska wykształciła postępowe ruchy walczące o sprawiedliwość społeczną i demokrację, ale również jej socjologowie odegrali heroiczną rolę w tych ruchach. Poprzez to wytworzyli dynamiczną i wyróżniającą się regionalną socjologię, która zostanie zaprezentowana podczas Forum.

„Sprawiedliwość społeczna i demokratyzacja” to temat odpowiedni nie tylko ze względu na miejsce, ale i na historyczny moment. Ten numer *Globalnego Dialogu* rozpoczyna się od rozważań Samii Mehrez nad egipską „Styczniową Rewolucją” i jej wielorakimi znaczeniami, krążącymi tak w samym Egipcie, jak i zagranicą. Kairski plac Tahrir w istocie zainspirował utrzymującą się już rok globalną falę ruchów społecznych wspierających sprawiedliwość społeczną i demokrację. Wyłoniwszy się pozornie znikąd, ruchy te przeciwstawiły się dyktaturom w Tunezji, Egipcie, Libii, Syrii, Jemenie, wywołując europejskie protesty przeciwko cięciom budżetowym, a następnie zbiegając się z ruchem *Occupy Wall Street*, który rozprzestrzenił się po Stanach Zjednoczonych i znajduje oddźwięk na całym świecie. Nie możemy też zapomnieć o masowych protestach w Izraelu, Chile i ostatnio w Rosji. Problemy mogą być lokalne, ale ruch jest globalny.

Nie są to ruchy wyzyskiwanych, choć oni również dołączyli, lecz wywłaszczonych – tych, których egzystencja zdefiniowana jest przez niepewność [*precarity*]. Są to ruchy studentów lub eks-studentów albo szerzej – młodych, którym odebrano ich przyszłość, pozbawiono możliwości wykorzystania ich umiejętności i wiedzy. Są to też ruchy chłopów, którym odebrano ziemię i wodę – w Chinach, w Indiach, na Filipinach, w Brazylii, w Boliwii i w innych krajach. Ruchy *Occupy* zwróciły się również przeciwko grodzeniu przestrzeni miejskiej, walcząc z policją o możliwość pozostania w teoretycznie publicznych miejscach.

O ile dla kapitalizmu ruchy *Occupy* stanowią wyzwanie symboliczne, o tyle dla socjologii są wyzwaniem rzeczywistym. Badania nierówności nie mogą się dalej ograniczać do 99%, muszą dokładnie przyjrzeć się również 1%¹. Nie możemy poprzestać na dochodzie, powinniśmy badać również bogactwo oraz to, jak 1% wyzyskuje 99% poprzez na przykład różne formy niewoli zadłużenia. Socjologia polityczna powinna wykroczyć poza skupienie uwagi na demokracji elektoralf, która okazała się niezdolna do zwalczania niesprawiedliwości społecznej i regulowania kapitału finansowego. Ruchy *Occupy* zdefiniowały się poprzez demokrację uczestniczącą. Pod tym względem Ameryka Łacińska również była pionierem. Polityka dopasowania strukturalnego, która zniszczyła gospodarki w latach 90., doprowadziła do nastania dekady ruchów sprzeciwu, w szczególności do okupacji fabryk i przestrzeni publicznych w Argentynie. Kolejny powód, dla którego nie można ominąć Buenos Aires w dniach 1–4 sierpnia 2012.

Globalny Dialog ukazuje się 5 razy w roku w 13 językach. Można go znaleźć na [Facebooku](#) oraz na [stronie ISA](#). Prosimy o nadsyłanie materiałów do Michaela Burawoya na adres: burawoy@berkeley.edu

1. Hasło ruchu *Occupy Wall Street* to „My jesteśmy dziewięćdziesięcioma dziewięcioma procentami” (*We are the 99%*), co poprzez kontrast odsyła do jednego procenta najbogatszych Amerykanów, którzy według uczestników ruchu przywłaszczają sobie całe bogactwo kosztem reszty społeczeństwa. Hasło to zostało przejęte przez analogiczne ruchy w innych krajach [przyp. tłum.]



„Oglądając” Tahrir. Egipska „Rewolucja” 25 Stycznia rozpoczęła nową erę społecznych protestów. Jej rocznica jest dla Samii Mehrez okazją, by przemyśleć wielorakie znaczenia, jakie ma ona dla różnych publiczności w Egipcie i poza nim.



Wyzwania Forum ISA w Buenos Aires. Lokalni organizatorzy, Alberto Bialakowsky i Alicia Palermo, opowiadają o swoich planach na globalną dyskusję dotyczącą Sprawiedliwości Społecznej i Demokratyzacji, która ma odbyć się w Buenos Aires.



Polscy migranci. Rozpad Związku Radzieckiego i całego jego imperium uwolnił strumień migrantów płynący przez Europę Wschodnią i Środkową. Zjawisko to odzwierciedla nierówny rozwój regionu. Ewa Palenga-Möllenneck przedstawia przejmującą analizę polskich migrantów w Niemczech.



Lokalny kosmopolityzm. W ramach kontynuacji debaty o międzynarodowej socjologii Jeffrey Alexander pokazuje, jak lokalność i kosmopolityzm są nierozdzielnie splecione.

> Zespół redakcyjny

Redaktor naczelny:

Michael Burawoy.

Redaktorzy kierujący:

Lola Busuttil, August Bagà.

Zastępcy redaktora naczelnego:

Margaret Abraham, Tina Uys, Raquel Sosa, Jennifer Platt, Robert Van Krieken.

Redaktorzy konsultujący:

Izabela Barlinska, Louis Chauvel, Dilek Cindoglu, Tom Dwyer, Jan Fritz, Sari Hanafi, Jaime Jiméñvez, Habibul Khondker, Simon Mapadimeng, Ishwar Modi, Nikita Pokrovsky, Emma Porio, Yoshimichi Sato, Vineeta Sinha, Benjamin Tejerina, Chin-Chun Yi, Elena Zdravomyslova.

Redaktorzy regionalni:

Świat arabski:

Sari Hanafi, Mounir Saidani.

Brazylia:

Gustavo Taniguti, Juliana Tonche, Pedro Mancini, Fabio Silva Tsunoda, Dmitri Cerboncini Fernandes, Andreza Galli, Renata Barreto Pretulani.

Kolumbia:

María José Álvarez Rivadulla, Sebastián Villamizar Santamaría, Andrés Castro Araújo.

Indie:

Ishwar Modi, Rajiv Gupta, Rashmi Jain, Uday Singh.

Iran:

Reyhaneh Javadi, Shahrar Shahvand, Fatemeh Moghaddasi, Saghar Bozorgi, Jalal Karimian.

Japonia:

Kazuhiisa Nishihara, Mari Shiba, Yoshiya Shiotani, Kousuke Himeno, Tomohiro Takami, Yutaka Iwade, Kazuhiro Ikeda, Yu Fukuda, Michiko Sambe, Takako Sato.

Polska:

Mikołaj Mierzejewski, Anna Piekutowska, Karolina Mikołajewska, Jakub Rozenbaum, Tomasz Piątek, Julia Legat, Mikołaj Niziński, Anna Rzeźnik, Konrad Siemaszko, Patrycja Pendrakowska, Wojtek Perchuć, Adam Mueller

Rosja:

Elena Zdravomyslova, Elena Nikofova, Asja Voronkova.

Tajwan:

Jing-Mao Ho.

Ukraina:

Svitlana Khutka.

Rzecznicy prasowi:

Annie Lin, José Reguera.

> W tym numerze

Od redakcji – Sprawiedliwość społeczna i demokratyzacja **2**

> TRANSNARODOWE TŁUMACZENIA

„Oglądając” Tahrir

Samia Mehrez, Egipt **4**

Wyzwania Forum ISA w Buenos Aires

Alberto L. Bialakowski i Alicia I. Palermo, Argentyna **6**

Polscy migranci

Ewa Palenga-Möllenbeck, Niemcy **8**

> SOCJOLOGIA W ŚWIECIE NIERÓWNOŚCI: CIĄG DALSZY DEBATY

Lokalny kosmopolityzm

Jeffrey C. Alexander, USA **10**

Ameryka Łacińska – wspólnota przeznaczenia?

Paulo Henrique Martins, Brazylia **12**

> WIADOMOŚCI REGIONALNE

Opłakany stan postsowieckiej socjologii

Victor Vakhshayn, Rosja **14**

Maoryska socjologia w Nowej Zelandii

Tracey McIntosh, Nowa Zelandia **16**

Uwagi na temat „nowej biedy” w postsowieckiej Armenii

Gevorg Poghosyan, Armenia **17**

> RUBRYKI SPECJALNE

Trochę historii: Żywotna kariera Current Sociology

Jennifer Platt, Wielka Brytania i Eloísa Martín, Brazylia **18**

Uczenie socjologii: Lekcje w globalnej klasie

Larissa Titarenko, Białoruś i Craig B. Little, USA **20**

Polityka ISA: Dyskryminacja Stowarzyszeń Krajowych

Roberto Cipriani, Włochy **22**

Prezentowanie redaktorów: Zespół japoński

23

> IN MEMORIAM

John Rex zmarł w wieku 86 lat

Sally Tomlinson i Robert Moore, Wielka Brytania **24**

Kurt Jonassohn, 1920-2011

Céline Saint-Pierre, Kanada **25**

> KONFERENCJE

Dziedzictwo i rozłam kolumbijskiej socjologii

Patricia Jaramillo Guerra i Fernando Cubides, Kolumbia **26**

Socjologia turkijska na obszarze euroazjatyckim

Elena Zdravomyslova, Rosja **28**

Diamentowy jubileusz Indyjskiego Towarzystwa Socjologicznego

T. K. Oommen, Indie **30**

Stratyfikacja społeczna w krajach BRIC

Tom Dwyer, Brazylia **32**

> „Oglądając” Tahrir

Samia Mehrez, Amerykański Uniwersytet w Kairze, Egipt

Samia Mehrez jest wybitną profesorką literatury arabskiej na wydziale Cywilizacji Arabskich i Islamskich Amerykańskiego Uniwersytetu w Kairze oraz dyrektorem Centrum Studiów Translatorskich. Spotkałem ją niedawno w Kairze, gdzie pokazała mi rozdziały ze swojej nadchodzącej publikacji „Tłumacząc egipską rewolucję” – zbioru pasjonujących narracji z placu Tahrir, spisanych wraz z jej studentami. Poprosiłem, żeby napisała tekst dla Globalnego Dialogu – Michael Burawoy.



Wczasie, gdy ten artykuł będzie publikowany, minie już rok od rozpoczęcia w Egipcie Powstania 25 Stycznia, które 11 lutego 2011 roku odsunęło od władzy poprzedniego prezydenta Hosniego Mubaraka. Rebelia ta zwiastuje wielopłaszczyznową zmianę przyszłości Egiptu oraz jego pozycji zarówno w regionie, jak i na świecie. Przez minione miesiące, styczniowe powstanie – wraz z nieustannym namnażaniem się narracji, oscylujących między *thawra* (rewolucją) a *inqilab* (zamachem stanu) – opierało się i przeciwstawiało, przynajmniej jeśli chodzi o Egipcjan, jednolitemu nazywaniu i kadrowaniu. Jednak jedno pozostaje pewne. Dzień 25 stycznia 2011 roku i osiemnaście

legendarnych dni, które po nim nastąpiły (nie wspominając o kolejnych falach brutalnych starć, masowych demonstracji i wytrwałych okupacji), wyznaczyły początek nowego historycznego i symbolicznego życia dla *Midan al-Tahrir* (Placu Tahrir), który stał się ikoną trwającego egipskiego powstania i barometrem ogólnonarodowej rewolty, która nadal zmienia Egipcjan, w wielu ważnych wymiarach.

Przez jakiś czas po 25 stycznia ludzie niepokoiili się, że *Midan al-Tahrir*, gdzie umęczono setki ludzi, a tysiące zostało rannych i zatrzymanych, zostanie tylko spektaklem, czystym obrazem samego siebie. Bano się, że stanie się – jak to ujął mój kolega

Duży transparent na placu Tahrir, upamiętniający rocznicę Rewolucji 25 Stycznia i wzywający do powieszenia gen. Husseina Tantawiego (po lewej), byłego prezydenta Hosni Mubaraka (w środku) i byłego ministra spraw wewnętrznych Habiba al-Adly. Napis pod pętlami: „Rządy Ludu”. Fot. Mona Abaza.



Samira Ibrahim pokazuje znak zwycięstwa na grudniowym wiecu na rzecz praw kobiet w Kairze po tym, gdy wygrała w sądzie proces przeciwko wojsku za przeprowadzanie przymusowych testów dziewictwa na zatrzymanych kobietach.

Amr Shalakany – „miejsce, w które możesz pójść i «ogłądać» rewolucję, zerknąć na nią, zaznać jej smaku, a później wrócić do domu w zupełnie innej strefie czasowej”. Prawda. Ludzie przychodzili „ogłądać” rewolucję na *Midan al-Tahrir* i wielu z nich robi to nadal – w domu, przed telewizorem i przez media społecznościowe. Jednak poprzez proces „ogłądania” wiele osób zostało włączonych, jako aktywni uczestnicy i zmieniło to „ogłądanie”, ten „spektakl” w działanie rewolucyjne, które stworzyło nowe podmiotowości.

Zamiast wypierać działalność polityczną, ten „spektakl” stał się sposobem rewolucyjnej mobilizacji i radykalizacji. Następne fale i „widowiska” egipskiego powstania, jednocześnie brutalne i uroczyste (wszystkie masowo dokumentowane i rozpowszechniane) wywarły radykalny i zapewne trwały wpływ. Egipcjanie wykształcili nowy stosunek do przestrzeni (zarówno publicznej jak i prywatnej, rzeczywistej i wirtualnej). Uzyskali nowo odkrytą moc związaną z posiadaniem własnego ciała i zdecydowali wyrażać swoje prawo do języka, tak pisanego, jak i mówionego.

Przez ostatnie ponad 30 lat reżimu Mubarak – reżimu, który również w postyczniowym Egipcie w dużej mierze jest nadal utrzymywany przez rządzącą juntę wojskową – sprawowano kontrolę nad przestrzenią publiczną, polityką i kulturą. Osiągnięto to dzięki wprowadzeniu ustawodawstwa stanu wyjątkowego, które sankcjonowało areszt, tortury i częściową, choć bezlitosną cenzurę. Nie zatrzymało

to jednak ciągłej walki o przestrzeń publiczną i mobilizacji do masowych protestów.

Wielokrotne „spektakle” powstania egipskiego oznaczały natychmiastowe zerwanie z polityką zastraszania prowadzoną przez reżim i umożliwiły zapoczątkowanie nowej ery pozbawionej strachu. Egipcjanie bronią swojej nowo zdobytej wolności i własności przestrzeni, ciała oraz języka poprzez kreatywne polityczne i kulturowe praktyki, których semiotyka, estetyka i poetyka zainspirowały równoległe powstania na całym świecie. Te „spektakle” – z których ostatni odbył się na placu Tahrir, w trakcie świętowania pierwszego w historii *midan* Sylwestra – służyły radykalizacji Egipcjan i podsyceniu zbiorowej mobilizacji w miejscu zdarzeń. Mobilizacja trwa, mimo niezwykle wysokiej ceny, jaką była śmierć wielu ludzi, i pomimo ciągłych kontrrewolucyjnych prób wykończenia powstania i ponownego zaszczucia Egipcjan polityką strachu i dyskryminacji, podejmowaną przez rządzącą radę wojskową wraz z jej nowymi sojusznikami, Bractwem Muzułmańskim i Salafitami. Rewolucyjne „spektakle” wywołały „kontr-spektakle” organizowane przez „zwolenników” Mubarak i rządzącej Najwyższej Rady Wojskowej, ale były one reżyserowane w pośpiechu i krótko trwałe i w rzeczywistości potwierdziły tylko siłę tych pierwszych i oczywistość własnego fałszu.

Początkowo „spektakl” egipskiego powstania wykorzystał, zradycyzował i zrewolucjonizował rytuały tradycyjnego *mulidu* – ludowego święta w dniu

narodzin czczonej postaci religijnej, którego obrzędy są znane wszystkim Egipcjanom bez względu na położenie klasowe. *Mulid* stał się integralną częścią demonstracji na placu Tahrir w ciągu minionego roku. Ten rytualny, świąteczny charakter powstania ukształtował i umocnił narodziny „Niepodległej Republiki Tahrir”, czystego spektaklu, który przyciągnął na ulice miliony Egipcjan i nadal inspirował nowe demonstracje w całym kraju. Jednym z najbardziej fundamentalnych rezultatów „ogłądania” rewolucji na placu Tahrir było jasne poczucie, że plac Tahrir (co oznacza „wyzwolenie”) nie jest tylko miejscem fizycznym, ale *zbiorowym stanem i świadomością*, przez którą podstawowe żądania egipskiego powstania, *‘ish*, *Huriya*, *‘adala igtima’iya* (chleba, wolności, sprawiedliwości społecznej) zyskiwały na znaczeniu i zrozumieniu. Następujące i powtarzające się „spektakle” przemocy Najwyższej Rady Wojskowej i słabiej widoczne akty przemocy i zastraszania (zeznania wskazujące na bicie, rażenie prądem, okaleczanie protestujących, testy dziewictwa na aresztowanych podczas demonstracji kobietach, sądy wojskowe dla cywilów, zamordowanie dziesiątków demonstrujących Koptów przez opancerzone wojskowe wozy, naloty na media i biura organizacji pozarządowych, prześladowanie zagranicznych reporterów, fałszowanie wyborów, gwałty i publiczne rozbieranie kobiet itd.) krążyły w mediach społecznościowych i prywatnych kanałach satelitarnych już od lutego.

Bezustanne akty przemocy obnażyły i zdyskredytowały początkowy romans armii i ludu. Coraz więcej Egipcjan jest świadomych, że rewolucja trwa nie tylko w Egipcie i w regionie, ale – co nie mniej ważne – w różnorodnych globalnych tłumaczeniach „spektakli” z placu Tahrir, wybrzmiewających w różnych językach: ludzie żądają upadku reżimu (*al-sha’b yurid isqat al-nidham*). ■

> Wyzwania Forum ISA w Buenos Aires: Równościowa socjologia przeciw światu nierówności.

Alberto L. Bialakowsky oraz Alicia I. Palermo, przewodniczący oraz wiceprzewodnicząca Lokalnego Komitetu Organizacyjnego Forum ISA w Buenos Aires (Argentyna) w 2012 r.

Właśnie trwają przygotowania do drugiego Forum ISA, które odbędzie się między 1 a 4 kwietnia (2012) w Buenos Aires. Proces ten, rozpoczęty wraz z wyborem Buenos Aires jako miejsca spotkania, czyni Forum i to argentyńskie miasto przestrzenią kulminacji globalnej wymiany intelektualnej w dziedzinie socjologii i nauk społecznych. To prawdopodobnie najważniejsze spotkanie tego typu, o tak globalnym wymiarze w Ameryce Łacińskiej od lat. Bez wątpienia potencjał intelektualny Ameryki Łacińskiej jest dobrze znany, podobnie jak jej literatura; pomimo tego potencjał ten wciąż ma długą drogę przed sobą, jeśli chodzi o rozpoznanie swojej krytycznej, kolektywnej i przekształcającej roli. To Forum można już scharakteryzować jako ogromną szansę na dialog i budowanie międzykontynentalnych mostów oraz na wspólne zmierzenie się z naukowymi i społecznymi wyzwaniami, które inspirują nas zarówno na linii Północ-Południe, jak i Południe-Północ.

Chcielibyśmy podkreślić trzy ważne aspekty Forum: po pierwsze – temat spotkania, „Sprawiedliwość społeczna i demokratyzacja”; po drugie – rolę „podmiotów” w produkcji wiedzy naukowej i w społecznej transformacji; po trzecie – intelektualną strukturę

samego Forum, która może zostać przeoczona, lecz w rzeczywistości jest esencją tego spotkania.

Nawiązując do pierwszego aspektu – ogłaszanie tematu wraz z *call for papers* zawsze pociąga za sobą przyznanie się specjalizacjom i subdyscyplinom, lecz powinno również zmuszać do zadawania pytań, które przekraczają ich podziały. Paradygmat złożoności ułatwia eksplorację zróżnicowanych punktów widzenia oraz pozwala nam przekroczyć takie dychotomie, jak „mikro i makro” czy „dyscyplinarność i interdyscyplinarność”. Dzięki temu możliwe jest zajęcie się problemem na wielu poziomach i patrzenie nań pod różnymi kątami, co stanowi próbę wzbogacenia każdego poziomu zarówno samego w sobie, jak i poprzez wymiany między poziomami. W ten sposób „sprawiedliwość społeczna i demokratyzacja” ujawni się w specyficznych, konkretnych subdyscyplinach, równocześnie nabierając wielu znaczeń przekraczających te subdyscypliny.

Historia socjologii pełna jest ocen sprawiedliwości i nierówności. Niektóre pozycje teoretyczne są przychylne dla status quo, podczas gdy inne przybierają bardziej krytyczną perspek-

tywę i wspierają zmianę społeczną. Umieszczenie w centrum socjologii problematyki władzy pomaga jednak zredukować dystans pomiędzy tymi opozycjami. Innymi słowy, każda socjologia pociąga za sobą pewien rodzaj utopii i praktyki opartej o biopolitykę, która motywuje badaczy i przenika – choćby milcząco – teoretyczne fundamenty, zastosowania i analizy, jak również transfer wiedzy.

We współczesnym globalnym społeczeństwie ostre ataki systemowego kryzysu wymagają nowych wysiłków intelektualnych, w celu zmierzenia się ze społeczną niesprawiedliwością, zarówno wewnątrz jak i między społeczeństwami. Ponowne pojawienie się globalnej debaty na temat praw człowieka uwidoczniło sprzeczność między znacznym postępem nauki i sił wytwórczych z jednej strony, a ich wpływem na równość społeczną z drugiej; między naszym związkiem z naturą, a naszym rozumieniem procesów zachodzących na naszej planecie. Starania dążące do kontroli tych przeciwstawnych sił i zachowania ich chwiejnej równowagi stworzyły dyskurs poddający w wątpliwość dominację pozytywistycznego, oświeceniowego podejścia – koncepcja ta rozwijana była przez Szkołę Frankfurcką oraz nie tak dawno temu także przez au-
>>

torów latynoamerykańskiej tradycji „krytycznego i dekolonialnego myślenia”. Postęp naukowy nie gwarantuje sprawiedliwości społecznej czy pełnej partycypacji obywatelskiej. Mówiąc w przenośni, ruchy płyt tektonicznych społeczeństwa ukazują uporczywą obecność niewolnictwa, biedy, segregacji etnicznej i genderowej, ludobójstwa oraz dewastacji środowiska.

Bez wątpienia demokratyzacja działa nie tylko na poziomie społeczeństw, lecz również pomiędzy społeczeństwami, pomiędzy społeczeństwem i przyrodą, a nawet pomiędzy dyscyplinami naukowymi. Ale etnocentryzm, antropocentryzm i liczne hegemonie są wyzwaniem nie tylko w prowadzeniu badań nad społeczeństwami, lecz również wewnątrz naukowych procesów socjologicznego odkrycia i rozumienia. Nawiązując do „radikalnej krytyki poznawczej wyłaniającej się z latynoamerykańskiej szkoły nowej zależności [*neo-dependency school*]”, Sujata Patel (2010) pisze: „Teoretycy, tacy jak Aníbal Quijano, Enrique Dussel i Walter Dignolo szczegółowo opracowali to stanowisko twierdząc, że uniwersalizacja nieodłączna od teorii socjologicznej jest częścią geopolityki wiedzy. Kluczem do tego procesu [uniwersalizacji] jest ocena nowoczesności i jej związku z teorią społeczną”.

Innymi słowy, nie chodzi tylko o analizowanie obiektywnych pytań w różnych obszarach badawczych, ale o podnoszenie kwestii epistemologicznych asymetrii i hegemonicznych teoretyzacji. Dialogiczne podejście nowych nurtów teoretycznych zaprzecza stałości asymetrii zakorzenionych w paradygmatach nowoczesności i wychodzi od pomysłu, że te opozycje mogą zostać przekroczone. To doświadczenie jest podkreślane przez afrykańskich analityków. „Robienie socjologii w Nigerii przeszło przez różne trudne okresy. Obecnie najbardziej palącym wyzwaniem dla socjologów w Nigerii, a w zasadzie w całej Afry-

„najważniejsze spotkanie tego typu w Ameryce Łacińskiej od lat”

ce, jest rozwój krytycznej zdolności nie tylko do wyjaśniania i interpretowania afrykańskiej rzeczywistości społecznej, udoskonalonego przez endogeniczne modele oddające istotę paradoksu i napięć w wyłaniającej się strukturze społecznej, ale również do zrozumienia charakteru sprawczości [agency] wytwarzanej przez taki proces. By to osiągnąć, potrzebujemy zmiany paradygmatu” (Onyeonuru, 2010: 280).

Wierzmy, że w ten czy inny sposób ta forma myślenia wyraża potrzebę nowego, dialogicznego paradygmatu z odpowiadającą mu wymianą naukową, w celu stworzenia nowej „ekologii wiedzy” (De Sousa Santos, 2010). W kontekście kolejnych kryzysów, socjologowie mogą dostarczać krytycznych uwag i proponować zmiany, dla których kluczowe znaczenie odgrywa międzykontynentalne zrozumienie. Nie oznacza to jednak rezygnacji z endogenicznego myślenia ani tego, że przestajemy dążyć do debaty o zasięgu globalnym.

Na tle nierówności społecznych i ciągle zmieniającego się świata socjologowie mają dużo do wniesienia, zarówno jeśli chodzi o wyjaśnienie i zrozumienie tej rzeczywistości, jak również jeśli chodzi o jej przekształcenie. Światowy kryzys coraz mocniej wpływa na szerokie i różnorodne frakcje społeczeństwa w najróżniejszych kontekstach. Możemy udzielić wsparcia coraz bardziej wyrazistym postulatom i zmaganiom wielu grup dotknię-

tych kryzysem obecnie i w przyszłości, zarówno znajdującym się w obrębie globalnej Północy, jak i w krajach globalnego Południa.

To prowadzi nas do pytania: czy Forum ISA 2012 sprostą tym wyzwaniom? Bez wątpienia, ze względu na unikatową strukturę może się to udać. W rzeczy samej, Forum ma być narzędziem dialogu i przestrzenią do wspólnego myślenia, a tym samym pogłębienia tych debat. Jako społeczna i intelektualna siła – jako sympozjum i miejsce spotkań – ma możliwość rozwijania globalnej analizy społecznej poprzez twórczą wymianę. W rzeczywistości tworzy ono krytyczną i refleksyjną społeczność i, poprzez to, część ogólnego umysłu [*general intellect*] – umysłu, który jest jednocześnie zbiorowy i publiczny.

Jesteśmy gotowi stanąć do walki o intensywną i braterską [*fraternal*] przestrzeń. Mamy nadzieję na stworzenie – wspólnie i dzieląc się – kombinacji debat i wymian, w ramach i pomiędzy Komitetami Badawczymi, Grupami Roboczymi i Grupami Tematycznymi, we wspólnych sesjach, jak również na sesjach plenarnych i na forach publicznych.

Bibliografia:

De Sousa Santos, B. (2010) Para descolonizar Occidente. Más allá del pensamiento abismal. Buenos Aires: CLACSO-Prometeo-UBA.

Onyeonuru, I. P. (2010) “Challenges of Doing Sociology in a Globalizing South: Between Indigenization and Emergent Structures”, s. 268–281, [w:] Michael Burawoy, Chang Mau-kuei i Michelle Fei-yu Hsieh (red.), Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology (Volume I). Institute of Sociology, Academia Sinica, Taiwan, and Council of National Associations of the International Sociological Association.

Patel, S. (2010) “The Imperative and the Challenge of Diversity: Reconstructing Sociological Traditions in an Unequal World”, s. 48–60, [w:] Michael Burawoy, Chang Mau-kuei i Michelle Fei-yu Hsieh (red.), Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology (Volume I). Institute of Sociology, Academia Sinica, Taiwan, and Council of National Associations of the International Sociological Association.

> Polscy migranci: Transnarodowi zaradni czy nowi *gastarbeiterzy*?

Ewa Palenga-Möllenbeck, Uniwersytet we Frankfurcie, Niemcy



Bliskie związki Górnego Śląska z Niemcami mają długą i dobrze pamiętaną historię. Na tym rysunku z okresu po I Wojnie Światowej, Górny Śląsk jest zobrazowany jako rozdarty pomiędzy Polską (reprezentowaną przez nędzę matki z dzieckiem) a Niemcami (reprezentowaną przez dobrobyt fabryki i schludnych domków). Po dziś dzień wielu mieszkańców czuje się uwięzionych pomiędzy dwoma światami. Oryginał rysunku znajduje się w Imperial War Museum w Londynie

O d lat 90. zyskuje na popularności nowe podejście do studiów nad migracjami. W klasycznym paradygmacie interpretuje się migracje jako jednorazowe wydarzenie w życiu, które ostatecznie prowadzi do asymilacji w docelowej społeczności lub do powrotu na stałe, natomiast badania nad „transnarodowymi” migracjami podkreślają, w jaki sposób migranci mogą utrzymać więzi z więcej niż jedną społecznością narodową. Podejście to rozwinięto na podstawie doświadczeń z Ameryki Północnej, lecz podobne zjawiska można znaleźć również w Europie. Jednym z takich przypadków są krótkoterminowe migracje z Górnego Śląska, który obecnie jest polski, lecz przed II Wojną Światową był obszarem polsko – niemieckiego pogranicza, którego ludność często przeciwstawiała się politykom państw narodowych.

Ze względu na zasadę *ius sanguinis* leżącą u podstaw niemieckiego prawa, wielu mieszkańców tego regionu ma prawo do obywatelstwa niemieckiego, bez konieczności rezygnacji z polskiego, niezależnie od tego czy mają jakieś społeczne i kulturowe więzi z Niemcami. Od lat 1990 roku podwójni obywatele korzystali z tej luki po to, by uzyskać dostęp do niemieckiego rynku pracy, który do 2011 roku pozostawał zamknięty dla obywateli Polski. Podczas gdy wielu Ślązaków osiedliło się na stałe w Niemczech, setki tysięcy wybrało pozostanie w Polsce na stałe i dojeżdżanie do pracy w Niemczech. W taki sposób mogli oni osiągnąć standard życia, który byłby niedostępny, gdyby pozostali na polskim rynku pracy.

Przypadek podwójnego obywatelstwa Ślązaków pokazuje, że posiada-

>>

nie prawnych przywilejów nie przypisuje automatycznie „transnarodowości”. Większość na stałe zaadaptowała się do mobilnego stylu życia, lecz nie oznaczało to, że są transnarodowymi migrantami, w ścisłym znaczeniu „ludzi, którzy utożsamiają się z dwoma społeczeństwami.” Równie często obserwujemy inny rodzaj migrantów, którzy chociaż nieustannie mobilni, zachowują wyłączne więzi społeczne ze społeczeństwem pochodzenia. Jest to nieco zaskakujące – na pierwszy rzut oka można się spodziewać, że takie osoby mają wszelkie predyspozycje aby stać się transnarodowymi migrantami ze względu na dziedzictwo kulturowe (dwujęzyczność, migrację jako tradycję, itp.), prawne przywileje, które posiadają (podwójne obywatelstwo), i wreszcie, sytuację zatrudnienia w związanym z migracjami przemysłu (firmy działające transnarodowo, dostawcy usług, itp.).

Jednakże rzeczywistość okazuje się bardziej skomplikowana. Z jednej strony posiadanie podwójnego obywatelstwa sprawia, że migranci mają do wyboru więcej możliwości zatrudnienia - mogą pracować w pełnym lub niepełnym wymiarze godzin w Niemczech, będąc jednocześnie na emeryturze, studiując lub pracując na stałe w Polsce. To stwarza im zakres działania i planowania kariery zbliżony do „zasymilowanych” nie-migrantów w Niemczech. Z drugiej strony, właśnie wysoki stopień formalizacji tego transnarodowego rynku pracy zachęca do ciągłej migracji i zniechęca do asymilacji w społeczeństwie przyjmującym. W taki sposób znajdują się oni

na jednym końcu kontinuum, którego drugi koniec reprezentują nielegalni imigranci, zmuszeni do asymilacji, aby uniknąć aresztowania i deportacji. Brak umiejętności językowych i wiedzy o społeczeństwie niemieckim sprawia, że ci „formalnie” niemieccy obywatele całkowicie zależą od swoich firm wysyłających. Jak powiedział to jeden z menadżerów grupy: „Oni wiedzą, że mają kogoś, kto się nimi opiekuje [...] Oni chcą pracować, zarabiać pieniądze i to wszystko. [...] Czują, że jeśli mają czerwony [niemiecki] paszport, to jest to wszystko, czego im potrzeba, oni tylko muszą zarabiać pieniądze i tyle.”

Wyżej opisani podwójni obywatele mają więcej wspólnego z łatwo dającymi się wykorzystać *gastarbeitern*ami z lat 50-tych, niż z pomysłowymi aktorami, którzy z równą łatwością negocjują oczekiwania stawiane im przez oba społeczeństwa narodowe. Jednak także wśród śląskich emigrantów istnieją tacy zaradni migranci - posiadają oni niezbędne umiejętności językowe i kapitał kulturowy, kwalifikacje zawodowe i kapitał społeczny, które pozwalają im na łatwe przemieszczanie się pomiędzy krajowymi rynkami pracy. Powodów, które czynią z migrantów sprawczych aktorów w społeczeństwie przyjmującym, (podczas gdy inni pozostają typowymi *gastarbeitern*ami) jest zbyt wiele by mogłyby być tutaj szczegółowo omówione. Jednym z czynników wspierających styl życia *gastarbeitern*ów, jest istnienie transnarodowego przemysłu migracyjnego, oferującego wiele możliwości zatrudnienia i sprzyjającej mobilności, ale jednocześnie pozbawiającej migrantów wpływu na

ich własne życie. Ogranicza to zarówno możliwości, jak i potrzeby bezpośredniej interakcji ze społeczeństwem przyjmującym.

Powstanie takiego przemysłu migracyjnego idzie w parze z ważnymi tendencjami, które można zaobserwować we wszystkich uprzemysłowionych krajach: stopniowy zanik „standardowych stosunków pracy” i zastąpienie ich przez niestandardowe, niepewne zatrudnienie. Tak więc niepełnowymiarowe, krótkotrwałe zajęcia dominują wśród śląskich migrantów, którzy często łączą je z niestabilnym zatrudnieniem, edukacją lub nawet stałą pracą w Polsce. Jak w przypadku wszystkich istotnych zmian społecznych, trudno określić jest przyczynę i skutek, zwycięzców i przegranych. Z jednej strony niepewna praca w Niemczech jest dla tego typu migracji atrakcyjna lub dostępna w pierwszej kolejności. To z kolei dodatkowo przyczynia się do trwałej prekaryzacji życia migrantów. Z drugiej strony, proces ten jest znacznie bardziej zaawansowany w Polsce, gdzie niemal błyskawiczne przejście z gospodarki planowanej do „post-industrialnej” zdeterminowało rynek pracy i sprawiło, że krótkoterminowe migracje stały się atrakcyjne, a czasem nawet nieuniknione. Tak więc widzimy, że w dzisiejszym świecie, migracja odbywa się według wielu zaskakujących i fascynujących wzorów, które przeciwstawiają się dawnym modelom asymilacji. ■

> Lokalny kosmopolityzm

Jeffrey C. Alexander, Uniwersytet Yale, USA, były przewodniczący Komitetu Badań nad Teorią Socjologiczną ISA (RC16), laureat Nagrody Fundacji Mattei Dogana/ISA z 2010 roku



Widzimy tu dwie kontrastujące ze sobą estetyczne reprezentacje natury – jedną chińską, drugą amerykańską. Żadna nie jest oparta na rodzimym doświadczeniu, aczkolwiek obie są stylizowane przez długotrwałe kosmopolityczne, jak również lokalne tradycje i style. Innymi słowy, sztuka nigdy nie przedstawia natury obiektywnie, tak samo jak socjologia nie przedstawia społeczeństwa w sposób niezapśredniczony.

Debata między Piotrem Sztompką a Michaeliem Burawoyem jest bardzo owocna, lecz niestety o wiele spóźniona. Obaj autorzy są jednymi z najlepszych teoretyków socjologii, jednak paradoksalnie wartość ich rozmowy nie wynika z rodzących się w trakcie nowych, przełomowych koncepcji. Wręcz przeciwnie. Rozbieżności między nimi są znane i wielokrotnie dyskutowane, tak stare, jak samo myślenie socjologiczne. Oczywiście, ponieważ te tematy nigdy nie znikną, debata między nimi musi być co pewien czas zaostrzana i odświeżana. Socjologia aspiruje do racjonalności, uniwersalizmu i ogólności teoretycznej. Mimo że, jak ponad sto lat temu wyjaśniał Wilhelm Dilthey, te trzy ideały „są możliwe do osiągnięcia w naukach przyrodniczych, to dla nauk humanistycznych nigdy nie będą niczym

więcej, niż tylko aspiracją”. Nie znaczy to jednak, że socjologię praktykuje się tylko w sposób lokalny i auto-referencyjny.

Estetyka najważniejszych dzieł malarstwa od zawsze wykraczała poza granice poszczególnych stylów, w ramach których próbowały wyrażać się dzieła ważne tylko na poziomie lokalnym. W imperialnych Chinach ta stylistyka „wykraczania” czerpała z tak zwanej tradycji klasycznej. W rodzącej się zachodniej sztuce nowoczesnej XIX wieku, lokalni europejscy malarze nieustannie nawiązywali do tego, co określali tradycją nowoczesną. Ci, których ambicją było stworzenie awangardy narodowej starali się połączyć tradycje lokalne z estetyką ponadnarodową, coraz silniej związaną z Paryżem. Często porzucali krajowe regionalizmy, żeby utrzymać się

>>

wewnątrz kosmopolu, czyli właśnie Paryża.

Nie inaczej sprawa ma się z socjologią. Tak jak w przypadku sztuki, socjologie są lokalne, ponieważ ich pierwszym staraniem jest interpretacja doświadczeń wspólnoty w konkretnym miejscu i czasie. Amerykańska, brytyjska, francuska czy niemiecka socjologia nie stanowią wyjątku. Każda z nich różni się od innych, a wszystkie te różnice odzwierciedlają poszczególne doświadczenia czasowe i przestrzenne, determinujące to, co jest najpotrzebniejsze z punktu widzenia wiedzy socjologicznej.

Dzięki narodowym socjologom dowiadujemy się bardzo wiele o głównych, wymagających interpretacji lokalnych problemach, układach sił i kontestowanych w regionie znaczeniach kulturowych. Oczywiście możemy się tego dowiedzieć tylko, jeśli teksty socjologiczne zostaną przetłumaczone na któryś z kilku względnie powszechnych na świecie języków, czy to w ramach wystąpienia konferencyjnego, czy opublikowanego artykułu. Poprzez te właśnie tłumaczenia na translokalne języki dokonuje się powiększanie wiedzy na temat tego, co lokalne i konkretne.

Jednak tak jak dzieła sztuki, tak i lokalne działania socjologiczne mogą być nazwane „produktem swoich czasów i miejsca” tylko do pewnego stopnia. Rodzime [*indigenous*] socjologie niemal wcale nie są rodzime. Wpływają na nie ponadlokalne tradycje intelektualne poszczególnych narodów oraz globalne tradycje intelektualne i religijne, które od wieków rekonstruują tożsamości regionalne i narodowe. Owszem, istnieją chińskie, tajwańskie, indyjskie, koreańskie czy japońskie szkoły socjologiczne. Stanowią one wysoko cenione źródła wiedzy lokalnej i wglądu w dany obszar. Jednak również te socjologie są ledwie odbiciem lokalnych uwarunkowań! Miejscowi

naukowcy, produkujący tego rodzaju wiedzę, sami są już produktem zglobalizowanych instytucji edukacyjnych. Wyrośli na powszechnie znanych regionalnych i międzynarodowych klasach i postrzegają swe własne, lokalne społeczeństwa w zdecentrowany, kosmopolityczny sposób.

To właśnie ze względu na ten swoisty „lokalny kosmopolityzm” wszyscy, nawet działający bardzo lokalnie socjologowie i socjolożki, dążą do spełniania standardów istotności i kryteriów prawdziwości, które wykraczają poza ich związki z macierzystą instytucją i sytuację społeczną. Będzie to chyba tylko delikatna przesada, jeśli powiem, że każdy socjolog na świecie ma racjonalne cele. Nikt nie pozwala swoim kolegom pretendować do miana nieomylnych jedynie dlatego, że – tak jak badani przez nich ludzie – są Afrykanami, Hindusami, Amerykanami czy Chińczykami. Prędzej już dlatego, że ich praca w sposób dynamiczny nawiązuje do lokalnych problemów. Socjologia jest refleksyjna, bo jest zdecentrowana. Jest refleksyjna, lub nie ma jej w ogóle.

Tak samo jest ze sztuką. Przez większą część XIX wieku malarstwo amerykańskie było właściwie odcięte od prądów europejskich. Pełne dumy lecz prowincjonalne, co dziś już interpretuje się, a czasem bardzo ceni, jako folkowe czy „naiwne”. W ostatnich latach XIX wieku aspirujący malarze z rozwijających się Stanów Zjednoczonych podróżowali do Europy, przede wszystkim do Paryża. W pierwszej połowie XX wieku nowe pokolenie amerykańskich kosmopolitów produkowało charakterystyczne, ale wtórne wersje dzieł szkoły francuskiej. Dopiero gdy Stany Zjednoczone stały się po II Wojnie Światowej dominującą siłą, malarstwo amerykańskie uzyskało samodzielność i zaczęło jako takie figurować w światowej historii. „Szkoła Nowojorska” (ekspresjonizm abstrakcyjny) stworzyła nową globalną

estetykę. Mimo że fizycznie zlokalizowany w ogromnej amerykańskiej metropolii, ekspresjonizm abstrakcyjny nie mógł być odbierany jako zjawisko lokalne, odzwierciedlające rodzime, amerykańskie tradycje. Wręcz przeciwnie – zapoczątkował rozszerzenie nowoczesnej estetyki, która była kopiowana w Europie, a która 50 lat wcześniej ukształtowała się poprzez włączanie japońskich, afrykańskich czy prekolumbijskich-aborygeńskich motywów estetycznych.

Tak też stanie się z socjologią. Mamy szczęście żyć w czasach, w których nadzwyczajna modernizacja społeczeństw zachodnich pozwala im, po raz pierwszy od 500 lat, kwestionować zachodnią hegemonię. W końcu proces mnożenia się różnych nowoczesności będzie musiał podważyć nie tylko ekonomiczną i militarną siłę Zachodu, ale też dominację socjologicznych teorii i metod. Jednak gdy ci chińscy, hinduscy, koreańscy, rosyjscy czy południowoafrykańscy intelektualiści rzucają swą metodologiczną i teoretyczną rękawicę, nie będzie to wyzwanie rzucone przez gatunki endemiczne. Ich praca będzie produktem stuleci intensywnej globalizacji intelektualnej.

Nowa uniwersalność nie powstanie z osobnych socjologii. Ani w socjologii, ani w sztuce nie ma osobności. Nie ma też prawdziwej uniwersalności. Nie ma i jest zarazem. ■

> Ameryka Łacińska

Wspólnota

przeznaczenia?

Paulo Henrique Martins, Uniwersytet Federalny w Pernambuco, Brazylia, prezes Latinoamerykańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (ALAS)

Globalizacja tworzy nowe obszary produkcji wiedzy, które zmieniają tradycyjny intelektualny podział pracy zdominowany przez Europę, będącą uprzywilejowanym centrum myślenia o nowoczesności. Dla niektórych autorów, takich jak Arjun Appadurai, „Trzeci Świat” nie funkcjonuje już jako „fabryka danych” dla „Północy”, w rezultacie czego „Północ” straciła swoją hegemoniczną pozycję wytwórcy myśli dla „Południa”. W tym nowym ujęciu, globalizacja jawi się jako mnogość pól, tworząca wiedzę socjologiczną przez złożone procesy geograficzne, które przekraczają narodowe granice, nie pomijając jednocześnie narodów jako obszarów produkcji wiedzy.

Szczególnie w przypadku Ameryki Łacińskiej globalizacja wiedzy przyczynia się do ważnej zmiany w epistemologicznych podstawach akademickiej socjologii. W pierwszym okresie, trwającym od lat 40. do 80. XX wieku, myśl krytyczna była w dużej mierze uwarunkowana przez ujęcie globalizacji jako ekonomicznej i politycznej zależności. Było to odzwierciedlone w dwóch głównych nurtach myślowych tego okresu. Pierwszym był strukturalizm, zainspirowany przez Komisję Gospodarczą ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CEPAL), instytucję powołaną w 1948 roku w celu zajmowania się regionalnym rozwojem gospodarczym. Wśród głównych teoretyków było



dwóch ekonomistów, Raul Prebisch z Argentyny i Celso Furtado z Brazylii. Bronili oni roli państwa w rozwoju, polegającej na przeciwdziałaniu pogarszającym się warunkom handlu międzynarodowego, które zagrażają państwom produkującym surowce. To CEPAL wprowadziła rozróżnienie na centrum i peryferie do debaty

o rozwoju. Drugi nurt to teoria zależności, związana między innymi z takimi autorami jak Theotonio dos Santos, R. M. Marini, Fernando Henrique Cardoso, Enzo Faletto, która rozwinęła polityczny aspekt analizy relacji centrum – peryferie dokonanej przez CEPAL. Autorzy ci uważali, że przezwyciężenie zależności opiera się na szczególnych

>>

sojuszach pomiędzy narodową burżuazją, międzynarodowymi burżuazjami i różnymi klasami ludowymi.

W czasach współczesnych, od lat 80. do dziś, socjologia przyjęła zróżnicowane podejścia do globalizacji. Z jednej strony są neoliberałowie, którzy uważają, że globalizacja ekonomiczna usunęłaby różnicę między „centrum” i „peryferiami”, prowadząc do zmiękczenia społeczeństw narodowych i wzmocnienia jednorodności ekonomicznej, finansowej, technologicznej i kulturowej. W tym dyskursie jednorodności, zainspirowanym przez abstrakcyjne teorie ekonomiczne, socjologia pomija wagę polityki i różnic kulturowych, przyznając zbyt duże znaczenie globalnej konsumpcji. Dla neoliberalistów dyskurs o zależności jest przestarzały. Z drugiej strony mamy też przedstawicieli teorii post-załości [post-dependency theorists], którzy uważają, że relacje zależności są reorganizowane w formie „kolonialności” [coloniality] władzy i wiedzy, na nowo zarysowując sprzeczności między „bogatymi” i „biednymi” społecznościami w systemie światowym. Teoretycy „kolonialności” zdają sobie sprawę, że niemożliwe jest przyjmowanie eurocentrycznych teorii bez brania pod uwagę społecznej, ekonomicznej, politycznej, kulturowej i religijnej specyfiki społeczeństw „Południa”. Ten drugi, „postkolonialny” prąd myśli latynoamerykańskiej uznaje historyczny konflikt kolonializmu i antykolonializmu, ale ukazuje też nowe środki globalnej kontroli i dominacji.

Postkolonialna teoria Ameryki Łacińskiej nie uważa pojęć „kolonializm” i „antykolonializm” jedynie za historyczne dziedzictwo „Zachodu”. Dla nich wyrażenia te są elementami poznawczej i językowej strategii, powią-

„relacje zależności są reorganizowane w formie kolonialności”

zanej z tym, co Boaventura de Sousa Santos i inni nazywają „strefą kontaktu”, niezbędną by zrozumieć złożone doświadczenia i idee w ramach systemu światowego. Kolonializm i antykolonializm funkcjonują jako dwie strony medalu globalizacji, pośrednicząc w przekładzie informacji, obrazów i idei między „Północą” i „Południem”. Dla tych autorów globalizacja wiąże się ze złożonym procesem przekładu, funkcjonującym na globalnych forach, w międzynarodowych publikacjach i międzynarodowych stowarzyszeniach, takich jak ISA czy ALAS (Latynoamerykańskie Stowarzyszenie Socjologiczne). W tych obszarach polityczne, moralne, estetyczne, etyczne i językowe elementy życia społecznego kwitną, stopniowo wprowadzając nowe możliwości wymiany między różnymi centrami produkcji wiedzy. Prestiż takich latynoamerykańskich autorów jak Casanova, Quijano, Lander, a także takich postaci z globalnej Północy jak Immanuel Wallerstein pokazuje, że nowe teorie kolonializmu coraz bardziej zyskują na znaczeniu.

Wreszcie, musimy pamiętać, że społeczeństwa postkolonialne nie były poddane jednolitym siłom kulturowym, historycznym i politycznym w ramach kolonialnych procesów globalizacji. Proponujemy, by jedną z osobliwości akademickiej socjologii w Ameryce Łacińskiej była nadzieja, podzielana przez wielu intelektualistów, że region

ten może zostać wspólnotą przeznaczenia. Przy tym podejściu należy zauważyć, że wyrażenie „Ameryka Łacińska” jest symbolicznie nieprawidłowe, gdyż podkreśla językową wspólnotę uformowaną przez kolonializm, „Latynosów”, co wyklucza inne historycznie istotne wspólnoty, takie jak rdzenne ludy, byli niewolnicy z Afryki, nie-latynoscy europejscy imigranci oraz Azjaci. Rozumienie Ameryki Łacińskiej jako potencjalnej wspólnoty przeznaczenia jest utopią – rosnącą w siłę, stymulującą akademicką wymianę i wzmacniającą jedność regionalnej socjologii. ■

> Opłakany stan postsowietckiej socjologii

Viktor Vakshtayn, Moskiewska Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Ekonomicznych, Rosja



Echa ery radzieckiej na Trzecim Ogólnorosyjskim Kongresie Socjologicznym w 2008 r

W ciągu ostatnich lat intelektualna przestrzeń rosyjskiej socjologii zmieniła się w pole bitwy. Wydaje się, że dwa na trzy artykuły socjologiczne dotyczą obecnie samej socjologii: socjologia socjologii staje się jeśli nie częścią głównego nurtu badań, to przynajmniej ulubionym tematem debaty publicznej. Upadek Związku Radzieckiego i „potrzeba badania transformacji społecznej” nie są już jedynymi uprawnionymi podstawami pracy badawczej w naukach społecznych. Teraz, gdy postsowietckie dzieciństwo tych nauk minęło, niemal

obsesyjna hiperrefleksyjność zastąpiła dekadę bezrefleksyjnego myślenia.

> Język neosowiecki

Warto spojrzeć wstecz na krajobraz języka socjologicznego, który poprzedzał niedawne wojny. Trzeci Ogólnorosyjski Kongres Socjologiczny z 2008 roku stanowi dobry punkt wyjścia. Kongres wykrystalizował neosowieckie wzory językowe stylistycznej pustki: „Ze względu na potrzeby stałego rozwoju społeczeństwa niezbędne jest dostarczanie socjologicznych

badań stosowanych wysokiej jakości” czy „[...] socjologia mierzy się dziś z zadaniem poznania zapotrzebowania społeczeństwa na społeczne, fizjologiczne, ekonomiczne, energetyczne, synergetyczne, i wszelkiego innego rodzaju bezpieczeństwo”. Weźmy na przykład wyniki ankiety skierowanej do 2,5 tysiąca uczestników Kongresu. Okazuje się, że 73% respondentów (około ¼ uczestników) znało jeden język obcy (z pomocą słownika); 40% było w którymś momencie po 2000 roku zatrudnionych w administracji – i podobny odsetek w biznesie;

>>

66% czytało najważniejsze czasopismo Socis; najbardziej popularnym podręcznikiem był ten zredagowany przez V. Dobrenkova i A. Kravchenkę; z zagranicznych autorów najczęściej wymieniani byli Zygmunt Bauman i Piotr Sztompka.

Zapytani o definicję socjologii, respondenci odpowiadali najczęściej, że „socjologia to nauka o społeczeństwie”; na pytanie o to, czym jest społeczeństwo, większość nie odpowiedziała – a wśród tych, którzy odpowiedzieli, najpopularniejsza definicja brzmiała: „społeczeństwo to *socium*”. Podobne tautologie są semantyką konserwatystów, dla których socjologia jest technologią społeczną mającą wartość dla państwa. Jeśli potrzebna jest teoria, powinna to być teoria rosyjska, odnosząca się do problemów narodowych. Na Kongresie podnoszono oskarżenia wobec „pewnych liberalnych socjologów”, którzy „są opłacani przez Zachód”, aby wznicać „pomarańczowe rewolucje”. Kongres pokazał, że skonsolidowany neosowiecki język socjologiczny kształtował się wraz z wyróżniającymi go kodami, mechanizmami osiągania zrozumienia, wspólnie podzielanymi aksjomatami i logiką tautologii.

> Język antysowiecki

Spójrzmy teraz na alternatywne języki socjologii. Nie można przy tym pominąć sympozjum *Rosyjskie Ścieżki*, które przez osiemnaście lat było jednym z najbardziej widocznych i regularnych wydarzeń w naukach społecznych. Na podstawie opublikowanych materiałów (1993–2008) można dostrzec, jak jego „antysowieckie” kody językowe i metafory stały się jeszcze bardziej hermetyczne. Interesujące jest prześledzenie zmian znaczenia słowa „transformacja”, które przekształciło się z pojęcia w metaforę, mogącą opisać praktycznie wszystko. Tak jak w przypadku języka neosowieckiego, tu też mamy do czynienia z twierdzeniami aksjomatycznymi, uznawanymi przez wszystkich i nie wymagającymi dowodu. Po pierwsze, w tym podejściu zajmuje się stanowisko krytyczne wobec sztywnego języka socjologii sowieckiej i jego spadkobiercy – konserwatywnej neosowieckiej nowomowy. Po drugie, przyjmuje się otwarcie wyrażone ideały: socjologia powinna służyć postę-

powi – społeczeństwu obywatelskiemu, demokracji i liberalizacji. Po trzecie, podkreśla się znaczenie pracy empirycznej, tj. socjografii wraz z jej zręcznymi opisami „prawdziwych problemów rosyjskiego społeczeństwa”. Powtarzanie w kółko o „prawdziwych problemach społeczeństwa” zdradza naiwny realizm, zakładający, że społeczeństwo jest obiektywnym bytem, który posiada specyficzne problemy i schorzenia, narzucające badaczom tematykę badań. Podobnie jak Galileusz, który zakładał, że Księga Natury napisana jest w języku matematyki, naiwni realiści założyli, że Księga Społeczeństwa napisana jest w języku socjologii – co więcej, w języku *ich* socjologii.

Semantyka *Rosyjskich Ścieżek* zmieniła się zasadniczo przez 15 lat wydawania przez to środowisko swych publikacji. Po rozpoczęciu od burzliwych debat o przyszłości Rosji w połowie lat 90., *Rosyjskie Ścieżki* straciły swój radykalny zapał pod koniec dekad, kierując się w stronę „liberalnej krytyki” reżimu. Jednakże, pomimo ewolucji retoryki, kryjący się za nią opis pozostał niezmienny: „Nie jest tak, jak powinno być”, co w latach 90. brzmiało mniej więcej jak: „Jeszcze nie jest tak, jak powinno być”, a w następnej dekadzie jak: „Jest zupełnie nie tak, jak powinno być”.

> Postsowiecka konwergencja

Tak jak *tautologia* jest podstawową formułą języka „neosowieckiego”, tak *paradoks* jest podstawową formułą języka „antysowieckiego” – zwraca uwagę na rozdzźwięk między tym, „jak jest” i tym, „jak powinno być”. Moja główna teza jest następująca: nie ma żadnej różnicy pomiędzy tymi dwoma językami – oba są do głębi sowieckie.

1. Kultura podejrzliwości. Oba języki dzielają założenie, że „za każdą wiedzą stoją polityczne interesy”. Cokolwiek mówisz, to nie jest to, co myślisz – a język, którego używasz odzwierciedla interesy polityczne, którym służysz. Tym samym każda teoria jest rozpatrywana z punktu widzenia swoich „rezultatów”, tj. tego, co stara się osiągnąć.

2. Zaangażowanie. W ramach języka neosowieckiego socjologia jest zależna od państwa, a badania są

zastąpione przez technologię społeczną. Semantyka antysowiecka zakłada z kolei, że nauka służy interesowi postępu – podkreślam, interesowi postępu, a nie samej nauki. Nie ma tu miejsca na pojęcie „wiedzy dla wiedzy” czy na Weberowską ideę nauki zakorzenionej w swoich własnych wartościach, z dążeniem do wiedzy jako jej własną motywacją. W obu formach postsowieckiego myślenia wiedza ma być dostosowana do rozwiązywania palących problemów.

3. Nacjonalizm teoretyczny. Istnieje embargo na jakiekolwiek teoretyczne dziedzictwo „z Zachodu”, chyba że jest ono już zakorzenione w naszej ziemi. Słowo „ziemia” [*soil*] niewątpliwie należy do języka Trzeciego Kongresu Socjologicznego. Język *Rosyjskich Ścieżek* ma inną barwną metaforę – ojczystych osik. Tak więc niechęć wobec importowanych idei teoretycznych jest wspólnym mianownikiem neosowieckich i antysowieckich metod opisu.

4. Brak refleksyjności. Jeszcze kilka lat temu zarówno „konserwatyści”, jak i „liberałowie” w równym stopniu odrzucali refleksyjność metodologiczną. Widzieli w niej „odchylenie postmodernistyczne”, tj. próbę odstąpienia od świętego obowiązku badania „rzeczywistości takiej, jaką jest naprawdę”. Obecnie sytuacja zmieniła się diametralnie i każda ze stron pławi się w refleksyjności, która jest jednak tylko kolejną przesadzoną reakcją utrudniającą rozwój socjologii rosyjskiej.

Z pewnością obie semantyki, tautologiczna i paradoksalna, nie obejmują całego postsowieckiego spektrum. Pojawiały się też inne języki, ale albo poza teoretycznym „mainstreamem”, albo daleko poza moskiewską obwodnicą (np. w Sankt Petersburgu). Podczas gdy w szerokim świecie zwolennicy socjoanalizy, analizy ramowej, fenomenologii i etnometodologii walczą o przewagę naukową, w socjologii rosyjskiej konserwatyści i liberałowie skupiają się na starciach pomiędzy sobą, w efekcie czego język socjologiczny upodobił się do upolitycznionego dziennikarstwa. ■

> Maoryska socjologia w Nowej Zelandii

Tracey McIntosh, Uniwersytet w Auckland, Nowa Zelandia

Nowa Zelandia jest krajem osadniczym i ma swoją kolonialną przeszłość, z którą nieustannie musi się konfrontować. Oznacza to, że socjologia w Nowej Zelandii posiada dobrą pozycję dla krytycznego zaangażowania wobec reprodukcji przywilejów i strat związanych z pochodzeniem; dotyczy to rdzennej ludności (Maorysi) a także ludności napływowej. Jako socjolożka maoryska, osobiście i naukowo zainteresowana badaniami skoncentrowanymi na Maorysach, wierzę, że socjologowie mają istotny udział w tworzeniu międzykulturowych badań ukierunkowanych na sprawiedliwość społeczną. Mimo że w Nowej Zelandii występuje relatywnie mała liczba tak doświadczonych, jak i początkujących maoryskich socjologów, to jednak znacząca jest liczba naukowców pochodzących z ludności napływowej, a jednocześnie skupionych w swoich badaniach na doświadczeniach maoryskich.

Historyczne doświadczenia kolonizacji i współczesne realia (marginalizacja, deprywacja i niedostatek) świadczą o tym, że maoryska tożsamość etniczna jest polem walki i oporu. Jako *tangata whenua* (ludzie ziemi, ludność miejscowa), Maorysi postrzegają swoją pozycję społeczną w Nowej Zelandii jako silnie marginalizowaną. Będąc zdecydowanie nadreprezentowani w każdym negatywnym wskaźniku społecznym, musieli często przeciwstawiać się populistycznej retoryce, wyolbrzymiającej ich skromne osiągnięcia w dziedzinie równych praw do rangi roszczeniowych tubylców. Celem politycznej walki Maorysów było uzyskanie rekompensaty wobec nielegalnie odebranych w przeszłości (niekiedy badzo nieodległej) zasobów naturalnych i ziemi. Skuteczne rozwiązanie części z tych wciąż trwających walk oznaczało, że każdy aspekt ich życia jest upolityczniony i skrzętnie przebadany.

Fakt istnienia ogromnych nierówności między Maorysami i nie-Maorysami jest oczywisty. Obszerne badania nad sytuacją rdzennych mieszkańców pokazują, że trudności czekają na nich już od narodzin. Maoryski noworodek jest bardziej narażony na śmierć niż niemaoryski. Maoryskie dziecko ma mniejsze prawdopodobieństwo uczestniczenia w edukacji przedszkolnej. Maorysi częściej są zawieszani i wydalani ze szkół, co obniża ich edukacyjne osiągnięcia i zwiększa prawdopodobieństwo zostania młodocianym przestępcą. Wskaźniki bezrobocia są znacząco wyższe wśród Maorysów, a ich przychód jest znacząco niższy. Częściej korzystają z pomocy społecznej i są częściej od niej zależni. Wielu z nich żyje w złych warunkach mieszkaniowych i cierpi z powodu gorszego zdrowia – zarówno psychicznego, jak i fizycznego. Negatywne aspekty jeszcze bardziej uwidaczniają się w przypadku systemu sprawiedliwości – Maorysi są nadreprezentowani w sprawach karnych, zarówno jako sprawcy, jak i ofiary, a pomimo że stanowią jedynie 15% populacji Nowej Zelandii, odsetek Maorysów wśród więźniów wynosi 50%. Dla zbyt wielu Maorysów życie wiąże się z bezrobociem, chorobami, zaburzeniami psychicznymi, biedą i więzieniem. I chociaż pozycja i legitymizacja maoryskiej kultury w społeczeństwie Nowej Zelandii od lat 70. znacznie się polepszyła, a szacunek dla naszej kultury i języka wzrósł – to maoryski renesans okazał się o wiele mniej skuteczny w kwestii likwidowania wielu innych nierówności społecznych.

Badania socjologiczne mogą odegrać ważną rolę w rozwiązywaniu tych palących problemów. Znaczenie badań jest najlepiej widoczne w projektach, w których członkowie zespołu czerpią z różnorodności swoich tradycji badawczych i których odkrycia i wnioski są szeroko rozpowszechniane. Nie da się przy tym uniknąć pytań

o władzę. Wszystkie badania są zdominowane przez dynamikę władzy (i jej braku). Relacje władzy przenikają proces badawczy począwszy od pierwszych inwestycji, przez projektowanie, zaangażowanie, wykonanie, skończywszy na jego dalszym upowszechnianiu i publikacji wyników. Niemniej jednak, nacisk kładziony na widoczną realizację sprawiedliwości społecznej wydobywa na światło dzienne wyzwania i możliwości, na które badacze i uczestnicy badań mogą się natknąć.

Podsumowując, chciałabym zwrócić uwagę na międzykulturowe problemy środowiska badań poświęconych Maorysom. Obecnie istnieją przykłady badań prowadzonych na wszystkich etapach przez Maorysów. Niemniej badania nie-maoryskich socjologów mogą odegrać znaczącą rolę, zwłaszcza jeśli będą oni skłonni ominąć tradycyjne tematy badawcze i pracować w kontekstach maoryskich. Jak dotąd społeczności maoryskie nie skorzystały na mainstreamowych badaniach, które zazwyczaj przyjmowały perspektywę „deficytu”. Dziś te same społeczności potrafią dostrzec zalety wspólnych, międzykulturowych badań, choć wciąż znajdują się tacy, którzy będą naciskali na tworzenie badań o Maorysach przez Maorysów i dla Maorysów. Członkowie uciskanych grup musieli całe swoje życie nieformalnie „badać” dominujące grupy – po to aby przeżyć i nauczyć poruszać się w zdominowanych przestrzeniach. Dzięki naszej współpracy możemy uczyć zewnętrznych badaczy czegoś o nas, lecz być może jesteśmy także w stanie skuteczniej nauczyć ich czegoś o nich samych. ■

> Uwagi na temat „nowej biedy” w postsowieckiej Armenii

Gevorg Poghosyan, Dyrektor Instytutu Filozofii, Socjologii i Prawa Armeńskiej Akademii Nauk i przewodniczący Armeńskiego Towarzystwa Socjologicznego

Społeczne przekształcenia mające miejsce pod koniec XX wieku wskutek upadku Związku Radzieckiego zapoczątkowały nową erę. Kraje postsowieckie zaangażowane w proces modernizacji zaczęły zmagać się z poważnymi trudnościami związanymi z rozwojem. „Odbicie modernizacyjne” i dezindustrializacja stanowią często spotykane stadium postsowieckiego rozwoju. Problem leży w wykluczeniu procesów etniczno-kulturowych z modeli modernizacji.

W przypadku Armenii „odbicie modernizacyjne” przyniosło szeroką dezindustrializację i popchnęło kraj w kierunku archaicznych form aktywności ekonomicznej, szczególnie w rolnictwie (Poghosyan 2005). Postsowiecka prywatyzacja poskutkowała koncentracją własności w rękach niewielkiej liczby prywatnych właścicieli, prowadząc do głębokiej biedy i zahamowania rozwoju klasy średniej (Poghosyan 2003).

Wskutek procesu przekształceń struktury społecznej nowoczesnego społeczeństwa armeńskiego, który jeszcze się nie zakończył, nastąpiły uderzające zmiany. Na podstawie sondażu ogólnokrajowego wypracowaliśmy następujący model (Poghosyan 2005):

• **Warstwa najwyższa:** elity polityczne i ekonomiczne, właściciele dużych majątków, oligarchowie (5-7% populacji);

• **Warstwa średnia:** drobni przedsiębiorcy i biznesmeni, wysoko opłacani profesjonalści, funkcjonariusze państwowi i menedżerowie (10-12%);

• **Warstwa większości:** pracownicy biurowi, pracownicy usług, rolnicy, intelektualiści, emeryci i osoby czasowo bezrobotne (65%);

• **„Dół” społeczny:** bezdomni, długotrwale bezrobotni, prostytutki, „przebrani” (15%).

Spółczesność armeńska stała się „wielopoziomowa”, z narastającymi różnicami w standardzie życia oddzielającymi warstwy społeczne. Rozpoczęła się marginalizacja znacznych sektorów populacji, co jest rezultatem przede wszystkim bezrobocia. To, co nazywam „nową biedą” jest skutkiem reform i zniszczenia poprzedniego systemu gospodarczego, a nie stwierdzeniem na temat pewnych odziedziczonych wzorów społecznej dezorganizacji. Takiej biedy nie znano w okresie sowieckim.

Co więcej, ta „nowa bieda” nie ma nic wspólnego z wszechogarniającą biedą znaną z krajów Trzeciego Świata, czyli związaną z cierpieniem, analfabetyzmem, wysoką umieralnością dzieci oraz niskim poziomem infrastruktury sanitarnej. Żaden z tych warunków nie należy do fenomenu postsowieckiej „nowej biedy”, dotyczącej populacji, w której mamy do czynienia z wysokim poziomem edukacji,

bezpiecznym systemem ochrony zdrowia oraz dobrymi warunkami życia. „Nowa bieda” dotyczy osób, które były dosyć dobrze usytuowane w przeszłości, takich jak robotnicy, pracownicy biurowi, inteligenci, emeryci i dozorczy. Taka sama „nowa bieda” jest teraz widoczna w niektórych krajach UE i w USA jako skutek globalnego kryzysu finansowego.

Tradycyjne strategie zwalczania biedy oparte na doświadczeniach z krajów Trzeciego Świata w tym przypadku okazują się niewłaściwe. Potrzebujemy nowych koncepcji i strategii zwalczania „nowej biedy”, które wezmą pod uwagę etniczno-kulturową specyfikę każdego kraju. W przypadku Armenii, z jej aktywną ekonomicznie, dobrze wykształconą ludnością i wysokim poziomem potencjału inwestycyjnego z ormiańskiej diaspory, rozwiązaniem może być szybki rozwój małych i średnich przedsiębiorstw. ■

Bibliografia

- Poghosyan, G. 2003. *Armenian Society in Transformation*. Yerevan, Armenia: Lusabats [w jęz. rosyjskim]
_____. 2005. *Current Armenian Society: Peculiarities of Transformation*. Moscow, Academia [w jęz. rosyjskim]

> Żywotna kariera *Current Sociology*

Jennifer Platt, Uniwersytet w Sussex w Wielkiej Brytanii, wiceprzewodnicząca ISA ds. Publikacji na lata 2010-2014 oraz Eloísa Martín, Federalny Uniwersytet w Rio de Janeiro w Brazylii, redaktor naczelna **Current Sociology**

Wczesny „raport trendów” z *Current Sociology*, wciąż często cytowany



Current Sociology jest jednym z najdłużej wydawanych czasopism socjologicznych; w tym roku obchodzi swoją sześćdziesiątą rocznicę. Jego rozwój mówi dość dużo o ogólnym, międzynarodowym postępie socjologii od lat 50. ISA zostało ufundowane z ramienia UNESCO, zatem i czasopismo zaczęło się ukazywać jako wytwór UNESCO. Kiedy w 1957 roku Tom Bottomore został Sekretarzem Wykonawczym ISA, objął zarazem stanowisko redaktora naczelnego *Current Sociology*. (W 1973 roku Margaret Archer została pierwszym redaktorem naczelnym, który nie pełnił jednocześnie innej funkcji w ISA). Najważniejszą częścią wczesnej działalności czasopisma było promowanie międzynarodowej komunikacji poprzez zapewnienie ogólnej bibliografii ówczesnie publikowanej literatury socjologicznej. Dziedzina była wciąż na tyle niewielka, że było to wykonalne. Działy, w ramach których klasyfikowane były publikacje obejmowały m.in. „Socjologię prymitywnych i nierozwiniętych ludów” – był to wyraz zarówno priorytetów działania UNESCO, jak i popularnego wówczas „porównawczego” podejścia teoretycznego, które przeciwstawiało społeczeństwa przemysłowe – nieuprzemysłowionym.

Jednakże dość szybko główny nacisk przesunął się w stronę bibliogra-

>>

fii specyficznych dziedzin, takich jak socjologia religii, nauki, polityki, edukacji, z „raportem trendów” tworzącym dla każdej z dziedzin, z których wiele pisanych było przez najbardziej znanych w tamtych czasach autorów. Były to wartościowe i znane zasoby. Prawdopodobnie najbardziej znanym był raport *Comparative Social Mobility* S. M. Millera z 1960 roku, w którym porównywał on rezultaty dotychczasowych studiów nad mobilnością społeczną i wysnuwał ogólne wnioski. Google Scholar wskazuje 253 cytowań tego artykułu, z czego niektóre są całkiem niedawne.

W 1963 roku wprowadzono wydania składające się z powiązanych ze sobą artykułów Komitetów Badawczych, poświęcone wybranym obszarom dyscypliny – pierwszy dotyczył socjologii rodziny. W latach 90. zyskało to status oddzielnej pozycji: *Current Sociology Monographs*. Od początku niektóre wydania były ograniczone do jednego obszaru geograficznego, jednakże tytuły nie zawsze wyjaśniają, czy ten obszar określa temat, czy też jedynie państwo, w którym powstały dane prace; z czasem pojawiły się także wydania przedstawiające całe nardowe socjologie, jak na przykład skandynawską (*Scandinavian Sociology*, 1977) czy anglo-kanadyjską (*Anglo-Canadian Sociology*, 1986). W końcu w 1997 roku zdecydowano, że przy tak wielu innych dostępnych źródłach informacji, model raportowania trendów nie spełniał już ówczesnych potrzeb. Pod redakcją Susan McDaniel czasopismo zaczęło wydawać korzy-

stając z bardziej konwencjonalnego modelu recenzji naukowej [peer-review], skupiając się przy tym na nowych rozwiązaniach i kontrowersjach w badaniach socjologicznych – wciąż jednak dokonując przeglądu rozwoju międzynarodowej socjologii: czy to jej najważniejszych obszarów, koncepcji, teorii, czy metod; zawsze zwracając się przy tym do jak najszerszej grupy socjologów na całym świecie.

Dennis Smith był redaktorem naczelnym *Current Sociology* od 2002 do 2010 roku i kontynuował pionierski wysiłek Susan. Niezaprzeczalnie, w ciągu tych ośmiu lat odcisnął na czasopiśmie swoje piętno, zapewniając świeże spojrzenie na nowe potrzeby akademickie. Pod jego redakcją czasopismo trafiło na listę filadelfijską i osiągnęło na niej bardzo dobrą pozycję. Co więcej, dzięki jego zdolności do odczytywania celów socjologicznych formułowanych implícite w przesyłanych tekstach, praca redakcyjna Dennisa pomogła stworzyć przestrzeń, w której te teksty mogłyby zostać poddane krytycznej debacie. Udało się to zrobić, po części poprzez organizowanie dialogów, polemik pozwalających autorom i krytykom na zaangażowanie się we wspólne dyskusje na wiele różnych tematów.

Current Sociology zawsze otrzymywało zgłoszenia prac w oficjalnych językach ISA – angielskim, francuskim i hiszpańskim. Teraz jednak, dzięki inicjatywie Komitetu ds. Publikacji, akceptuje zgłoszenia w praktycznie wszystkich językach, by ułatwić pu-

blikację naukowcom, którzy znajdują trudności w pisaniu po angielsku. Dla badaczy spoza świata anglojęzycznego – zwłaszcza tych, którzy żyją w państwach peryferyjnych – jest to wyjątkowa okazja, by podzielić się swoimi odkryciami z międzynarodową publicznością. W 2010 roku Eloísa Martín objęła stanowisko redaktora naczelnego. To pierwszy raz, kiedy czasopismo jest zarządzane przez nieanglojęzycznego naukowca z instytucji akademickiej spoza centrum. Jest to odbicie zmian zachodzących w ISA – którego członkostwo rozszerza się na państwa całego świata – a także wyzwaniem dla przyszłości czasopisma.

W dzisiejszych czasach uniwersytety na całym świecie zdaje się łączyć niepokój o sprostanie trudnej do zaakceptowania zasadzie: publikuj albo gniń [*publish or perish*]. Finansowanie, akceptacja projektu, prestiż – to wszystko zależy, po pierwsze, od liczby publikacji badacza, po drugie od pozycji w rankingu, którą zajmuje czasopismo, w którym tenże badacz publikuje. W związku z tym i pomimo tego, *Current Sociology* chciałoby skupić się na tradycji dialogu, w której stwarza się warunki do tego, aby pomysły były debatowane, krytykowane i udoskonalane, a uważne czytanie prac przez kolegów po fachu wytwarza środowisko wymiany. W tego typu dialogach możemy znaleźć nowe narzędzie heurystyczne do analizy naszych lokalnych rzeczywistości, jednocześnie traktując socjologię jako nieodzownie globalny projekt. ■

> Nauka w globalnej klasie

Larissa Titarenko, Białoruski Uniwersytet Państwowy, Mińsk, Białoruś oraz Craig B. Little, Uniwersytet Stanowy Nowego Jorku (SUNY), Cortland, USA



Profesorowie Larissa Titarenko i Craig Little, twórcy innowacyjnej międzynarodowej współpracy dydaktycznej.

Nowe społeczeństwo wiedzy jest w dużej mierze oparte o Technologie Internetowej Komunikacji (ICT)¹. Nowe ICT obecne są wszędzie, czynią nasze życie bardziej skomplikowanym, ale przynoszą również bezgraniczne możliwości. W dziedzinie edukacji ICT pozwalają nam na dystrybucję książek elektronicznych i innych tekstów oraz uczenie studentów on-line. W sferze publicznej ICT umożliwiają ludziom wymianę informacji poprzez fora internetowe i serwisy społecznościowe – bez względu na geograficzny dystans.

W wirtualnej klasie studentów dzieli przestrzeń fizyczna, ale za to są oni symbolicznie połączeni przez wspólne zaangażowanie w te same praktyczne działania, uczenie się tego samego materiału i otwarte dyskusowanie o nim. W przeciwieństwie do tradycyjnej klasy, wirtualna klasa umożliwia zalogowanie i wylogowanie się z niej o dowolnej porze, dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu – wciąż podtrzymując poczucie bycia zrzeszonym we wspólnym przedsięwzięciu poprzez cyberprzestrzeń.

> Współpracując on-line

W edukacji narzędzia internetowe są zazwyczaj używane do osiągnięcia tradycyjnych celów: by uczyć studentów, gdzie znaleźć użyteczne informacje, jak używać ich w odpowiedni sposób, jak skutecznie prowadzić poszukiwania danych itd. W przypadku edukacji na odległość, zwłaszcza w dziedzinie nauk społecznych, elektroniczne narzędzia on-line ułatwiają studentom aktywne zaangażowanie, nawet jeśli nie są oni fizycznie blisko swej uczelni czy siebie nawzajem. Uczenie na odległość to taki typ edukacji studentów, w którym osoby z różnych miast, wsi, regionów a nawet krajów – uczą się w taki sposób, jak gdyby wszyscy zostali przyjęci do jednej i tej samej klasy. Dlatego wirtualna klasa – choć niewidzialna – jest bardzo realna. Uczestnicy mo-

tywują się nawzajem, podtrzymując kontakt intelektualny, dyskutując, wymieniając opinie, współpracując przy zadaniach grupowych i tym podobne.

W obu przypadkach – w tradycyjnych klasach i tych nowych, stworzonych przez ICT – studenci i nauczyciele mogą partycypować w tworzeniu wiedzy. W nowej klasie wspomaganej przez ICT studenci czują się związani z procesem edukacji: mogą zgłaszać swoje własne pomysły i dlatego właśnie ich wiedza staje się personalna – czy raczej intersubiektywna: tworzą ją nie tylko na podstawie przeczytanych książek, ale również na podstawie komunikacji z innymi poprzez interakcję on-line. Dzięki temu, że nie widzą prowadzącego obok siebie, czują się bardziej niezależni w swoich poglądach i często wyrażają się bardziej otwarcie.

Jedną z zalet ICT, jeśli chodzi o edukację wyższą, jest więc możliwość tworzenia wspólnych, internetowych, międzynarodowych środowisk uczenia się; działają one globalnie i są zorganizowane w połączone sieci studentów i profesorów. W wirtualnej klasie studenci z różnych uniwersytetów i różnych krajów mogą studiować razem, komunikując się ze sobą przez Internet. W klasie „na odległość” studenci są zachęceni do brania udziału w dialogu tak długo jak tylko tego chcą. Piszą również prace (zazwyczaj mające na celu sprawdzenie wiedzy wyniesionej z zadanych tekstów) i przysyłają je poprzez wybrany system zarządzania nauczaniem [Learning Management System]. Obciążenie pracą w międzynarodowej klasie „na odległość” – zarówno dla studentów, jak i profesorów – jest duże, ale motywacja studentów jest zwiększona przez swobodę pracy we własnym tempie, osobistą odpowiedzialność za efekty uczenia się i radość z uczenia się na temat i od studentów z innych krajów. Dla profesorów pomaganie studentom w uczeniu się od zagranicznych kolegów, ale także na ich temat, jest najlepszą nagrodą. Dialog on-line jest jednym z wielu typowych zadań, lecz być może najbardziej interesującym dla studentów jako obywateli rozwijającego się, globalnego społeczeństwa openego na wiedzy.

Nasze własne doświadczenia związane z prowadzeniem kursów w międzynarodowych klasach w systemie „na odległość” obejmują okres ostatnich dziesięciu lat, podczas których udało nam się zorganizować takie klasy sześć razy. Opinie studentów za każdym razem były lepsze niż te z tradycyjnie prowadzonych zajęć z zakresu tego samego przedmiotu (kontrola społeczna), które były regularnie prowadzone na Stanowym Uniwersytecie Nowego Jorku (State University of New York, SUNY) w Cortland. Dwójka prowadzących te wirtualne zajęcia – profesor Craig Little z USA oraz profesor Larissa Titarenko z Białorusi spotkali się po raz pierwszy w 2001 roku w Bułgarii na międzynarodowej konferencji Sojuszu Uniwersytetów na rzecz Demokracji

(Alliance of Universities for Democracy, AUDEM). Oboje byliśmy pod wrażeniem nowej technologii internetowej zaprezentowanej na tej konferencji. Szybko podjęliśmy decyzję o współpracy przy organizacji międzynarodowych klas w celu poszerzenia horyzontów naszych studentów w dziedzinie socjologii, komunikacji międzykulturowej oraz metod analizy porównawczej. Za każdym razem do nowych zajęć wybieraliśmy od 18 do 25 studentów, z których większość specjalizowała się w dziedzinie socjologii. Kilukrotnie w prowadzeniu tych klas współpracowaliśmy z trzema uniwersytetami, m.in. Państwowym Uniwersytem Moskiewskim (wraz z dr Mirą Bergelson) oraz studentami z Uniwersytetu Griffitha (w Brisbane w Australii), gdzie profesor Craig Little uczył kilka lat wcześniej².

> Nauka bycia Obywatelami Świata

Kiedy więc mówimy o międzynarodowej wirtualnej klasie, mamy na myśli pojedynczą klasę składającą się z uczniów z dwóch lub więcej różnych krajów: w naszym przypadku z USA, Białorusi, Australii i Rosji. Około dwóch trzecich tej klasy było studentami z krajów, w których język angielski jest językiem ojczystym. Dla mniejszej grupy studentów z Białorusi uczestnictwo było potrójnym wyzwaniem: uczenie się po angielsku, poznawanie nowej gałęzi socjologii (kontroli społecznej), która nie jest wykładana na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym, oraz nauka w wirtualnej klasie międzynarodowej, gdzie stosowano styl nauczania zorientowany na studenta. W wielu przypadkach białoruscy studenci nigdy nie byli za granicą, więc w ten sposób zdobyli wyjątkową wiedzę na temat kultury młodzieżowej krajów, których mogli nigdy osobiście nie odwiedzić. Zresztą, jako że większość amerykańskich i australijskich studentów też nie była na Białorusi lub w innym postkomunistycznym kraju (a wielu z nich nie było nawet w Europie), był to podwójny zysk również dla nich.

W naszych wirtualnych klasach studenci uczyli się z trzech specjalistycznych podręczników, z internetowych mini-wykładów pisanych przez profesorów i z dodatkowych zadań opartych na podstawie elektronicznych artykułów. Prowadzone przez studentów dyskusje [*Student-Led Discussion*] angażowały do zadawania sobie nawzajem pytań, omawiania wspólnych tematów poruszanych w lekturach, jak również analizowania wydarzeń na świecie – wszystko to pomogło zrozumieć obcą kulturę, uwarunkowania historyczne i różnorodność podejść do kontroli społecznej na całym świecie.

Kilukrotnie prowadziliśmy ten wirtualny kurs, z powtarzającym się sukcesem. Ostatecznie wszyscy uczniowie potwierdzili, że wiele nauczyli się nie tylko z książek, ale zwłaszcza z osobistych kontaktów on-line. W swoich ocenach napisali, że otrzymali unikalne informacje z pierwszej ręki o każdym z krajów, mogli swobodnie zadawać pytania i nie doświadczali powszechnie spotykanych problemów, takich jak presja czasu pod koniec zajęć, onieśmienie przez fizyczną obecność prowadzącego czy brak czasu na komunikację³.

> Motywowanie studentów

U podstaw naszych działań leży filozofia pedagogiczna wywodząca się od Deweya i jego podejścia zorientowanego

na osobę uczącą się. Uczniowie byli zachęceni do przedyskutowania on-line wielu kwestii praktycznych, takich jak lokalne organy ścigania, sprawy karne, podejścia do kary, naruszenia praw itp. Zwykle omawiali sytuację „taką, jaka jest” i starali się zrozumieć, jakie rozwiązania mogły się pojawić, dlaczego dane rozwiązanie zostało zastosowane w danym kraju i tym podobne. Celem nie było to by wybrać „najlepszą” decyzję, ale pozwolić uczniom aktywnie uczestniczyć w procesie dyskusji, pozwolić im wykazać się kreatywnością w używaniu argumentów i w porównywaniu różnych podejść. Na przykład podczas nauki o różnych systemach kontroli społecznej w takich krajach jak Rosja, USA, Szwecja czy Australia, studenci mogli porównać skuteczność różnych systemów na podstawie statystyk kryminalnych, kosztów dla społeczeństwa alternatywnych podejść do kary, wysokości odsetka recydywistów itp. Porównywaliśmy również systemy kontroli społecznej w trzech okresach historycznych: przednowoczesnym, nowoczesnym i ponowoczesnym. Wszyscy uczestnicy musieli przeczytać trzy skrypty, a następnie zgłaszać swoje postępy on-line; robić krótkie, ale regularne ćwiczenia, pisać wypracowania, uczestniczyć w zajęciach grupowych i dyskusjach prowadzonych przez studentów w sieci. Nasza platforma edukacyjna została dostarczona przez sieć SUNY Learning Network, a teraz jest po prostu standardowym Blackboard Learning Management System, dostarczany przez SUNY Cortland.

Dla wszystkich studentów było to wyjątkowe doświadczenie, choć prawdopodobnie najbardziej dla studentów z Białorusi – w sytuacji stale pogarszającej się gospodarki i kryzysu politycznego oraz przy ograniczonym dostępie do literatury w języku angielskim, uczenie na odległość było znakomitą szansą dla młodych ludzi, by mogli się uczyć tak, jak ich zachodni koledzy. Wierzymy, że wykorzystanie przez nas ICT choć częściowo przełamało dychotomię centrum-peryferie – wszyscy studenci podchodzili do swoich zadań i dyskusji z autentycznym nastawieniem równościowym, które otwarcie wspieraliśmy. Patrząc z perspektywy dychotomii Wschód-Zachód, wierzymy również, że udało nam się pomóc naszym studentom przekroczyć granice i przełamać stereotypy. Na potrzeby kursu korzystaliśmy z zachodnich tekstów, ale dodatkowe źródła zawierały wiele białoruskich i innych międzynarodowych informacji oraz danych. Studenci mogli powoływać się na argumenty nawiązujące do dowolnych teorii oraz bronić dowolnych stanowisk tak długo, jak tylko wypowiadali się z szacunkiem. Z tego punktu widzenia międzynarodowe, zespołowe doświadczenie uczenia się „na odległość” było również lekcją z zakresu demokracji i praw człowieka.

Podsumowując, nasze doświadczenie z grupowym, międzynarodowym nauczaniem on-line potwierdziło ogromny potencjał ICT w nauczaniu na poziomie szkolnictwa wyższego, zwłaszcza dla studentów z odległych i politycznie izolowanych miejsc i krajów. Był to sposób na pogłębienie wiedzy studentów, ich doświadczenia i refleksji nad otaczającym światem, a w konsekwencji – zwiększenie ich własnego kapitału ludzkiego. ■

1. Technologie Internetowej Komunikacji bądź Technologie Informacyjne i Telekomunikacyjne – ang. *Internet Communication Technologies* bądź *Information and Communication Technology* (ICT). Przyjęto się również w polskich tekstach używać skrótu angielskiego [przyp. tłum.]
2. Pełen opis kursu znajduje się w: Craig B. Little, Larissa Titarenko i Mira Bergelson (2005), „Creating a Successful International Distance Learning Classroom.” *Teaching Sociology* 33(4): 355–370.
3. Źródła przydatne do planowania i nauczania poprzez międzynarodową klasę nauczaną na odległość: <http://coilcenter.purchase.edu>. Dalsze pytania techniczne prosimy kierować do: Craig.Little@cortland.edu

> Dyskryminacja Stowarzyszeń Krajowych

czyli dlaczego powinniśmy zmienić procedury wyborcze w ISA

Roberto Cipriani, Uniwersytet Roma Tre, Włochy, przewodniczący Rady Stowarzyszeń Krajowych Europejskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (European Sociological Association, ESA)

Podczas Światowego Kongresu w Brisbane w 2002 roku, ISA wykonało duży krok naprzód. Po raz pierwszy wybrano wtedy wiceprzewodniczącego ds. Stowarzyszeń Krajowych. Jednak normy proceduralne zostały stworzone w dużym pośpiechu. Intencją było oczywiście natychmiastowe obsadzenie tego stanowiska. Zamiast przełożenia głosowania na następny kongres (w Durbanie), Sujata Patel z Indii została pierwszą wiceprzewodniczącą ds. Stowarzyszeń Krajowych (w 2006 roku zastąpił ją Michael Burawoy, Brytyjczyk ze Stanów Zjednoczonych, po którym z kolei w roku 2010 wybrana została Tina Uys z Republiki Południowej Afryki). Wszyscy troje dotychczas wybrani socjologowie w pełni zasługiwali na to stanowisko i znakomicie wywiązali się ze swoich obowiązków.

Wyboru na to stanowisko dokonywał szeroki elektorat, Zgromadzenie Rad (*Assembly of Councils*), na które składają się: Rada Stowarzyszeń Krajowych (*Council of National Associations*, CNA), złożona z jednego reprezentanta każdego Stowarzyszenia Krajowego, i Rada ds. Badań (*Research Council*, RC), złożona z jednego reprezentanta każdego Komitetu Badawczego (*Research Committee*). W tym momencie w strukturze ISA istnieje tyle samo (55) Stowarzyszeń Krajowych, co Komitetów Badawczych. Z racji tego, że te drugie w większym stopniu niż te pierwsze biorą udział w Kongresie Światowym (na którym odbywają się głosowania), mamy do czynienia z zasadniczym brakiem równowagi. Jeśli więc spojrzymy na dane z ostatnich pięciu wyborów, elektorat dzieli się następująco: Gotenburg 2010 (43 głosy CNA, 47 głosów RC); Durban 2006 (35 głosów CNA, 45 głosów RC); Brisbane 2002 (30 głosów CNA, 44 głosy RC); Montreal 1998 (38 głosów CNA, 41 głosów RC); Bielefeld 1994 (43 głosy CNA, 46 głosów RC). Widzimy więc, że Komitety Badawcze mogą mieć decydujący głos w wyborze wiceprzewodniczącego ds. Stowarzyszeń Krajowych, pod-

czas gdy Stowarzyszenia Krajowe nie mają takiego wpływu na wybór wiceprzewodniczącego ds. Badań.

Ponadto, musimy pamiętać, że w ciągu czterech lat dzielących kolejne Kongresy, przewodniczący Stowarzyszeń Krajowych często zmieniają się więcej niż raz, podczas gdy stanowisko przewodniczącego Komitetu Badawczego oferuje większą stabilność i ciągłość pracy, ponieważ kadencja trwa zazwyczaj cztery lata. Sprawia to, że przewodniczący Komitetów Badawczych mogą lepiej się ze sobą poznać, co wzmacnia obustronne więzi i ułatwia współpracę. Jednocześnie w Stowarzyszeniach Krajowych dochodzi do zmian na tyle częstych, że z reguły ich przedstawiciele obecni na spotkaniach roboczych odbywających się w połowie kadencji (które powinny pozwalać na budowanie silniejszych więzi) nie są tymi samymi, którzy głosują podczas Kongresu.

Z wyżej wymienionych powodów, kandydat na wiceprzewodniczącego ds. Stowarzyszeń Krajowych, nawet pomimo poparcia samych tych Stowarzyszeń, może przegrać z kandydatem Komitetów Badawczych; a więc biorąc wszystko pod uwagę, zazwyczaj kończy się na tym, że Komitety Badawcze wybierają nie tylko wiceprzewodniczącego ds. badań, ale również wiceprzewodniczącego ds. Stowarzyszeń Krajowych.

Dlatego też byłoby bardziej poprawnym i demokratycznym, jeśli pozwolono by Stowarzyszeniom Krajowym i Komitetom Badawczym być wyłącznym elektoratem odpowiadających im wiceprzewodniczących. Jednorodna natura ISA wystarczająco uwiadamia się podczas głosowania wszystkich reprezentantów nad wyborem przewodniczącego i pozostałych trzech wiceprzewodniczących (ds. Finansów, Publikacji oraz Programu). Stosownie więc do tego, zmiana procedur wyboru wiceprzewodniczących ds. Stowarzyszeń Krajowych i ds. Badań byłaby szczególnie pożyteczna. ■

> Przedstawienie Japońskiego Zespołu Redakcyjnego

Prezentujemy Wam japoński zespół redakcyjny, entuzjastycznych współpracowników tłumaczących i wydających Globalny Dialog.

My, japońscy redaktorzy regionalni, jesteście zaszczyceni i zachwyceni możliwością przedstawienia się czytelnikom Globalnego Dialogu (GD) na całym świecie. Chcielibyśmy wyrazić naszą wdzięczność dla profesora Burawoia i dla wszystkich współpracowników GD za dzielenie się różnymi doświadczeniami dotyczącymi licznych i ważnych spraw na świecie. Czekamy z niecierpliwością na przyjęcie Was wszystkich na Światowym Kongresie Socjologicznym ISA w Yokohamie w 2014 roku i podzielenie się z Wami doświadczeniem ożywiania Japonii!



Mari SHIBA (szefowa redakcji) uzyskała stopień magistra edukacji na Uniwersytecie w Bostonie, a potem nauczwała dzieci z różnych środowisk w tym mieście. Obecnie jest doktorantką socjologii na Uniwersytecie w Nagoya i członkiem Komitetu Badawczego RC31 „Socjologia migracji”. Jej badania koncentrują się na kwestii międzynarodowych adopcji w USA i Szwecji.



Yutaka IWADATE jest doktorantem na Wydziale Nauk Społecznych na Uniwersytecie Hitotsubashi w Tokio. Prowadził badania terenowe nad przestrzeniami społecznymi, które są konstruowane poprzez codzienne praktyki młodych robotników, zmagających się z (post) neoliberalnymi miejskimi sytuacjami.



Kazuhisa NISHIHARA (opiekun redakcji) jest profesorem socjologii na Uniwersytecie w Nagoya i przewodniczącym Towarzystwa Teorii Socjologicznej w Japonii. Zajmuje się badaniami teorii socjologicznych, a w szczególności socjologią fenomenologiczną globalizacji i transnarodowości. Obecnie koncentruje się na procesach migracji w Azji Wschodniej, ze szczególnym naciskiem na zagranicznych robotników rolnych pracujących w Japonii.



Michiko SAMBE uzyskała dyplom na Uniwersytecie Studiów Zagranicznych w Kyoto i jest obecnie kandydatką na doktora na Uniwersytecie Ochanomizu, gdzie otrzymała stopień magistra nauk społecznych. Jej badania koncentrują się na relacjach pomiędzy mniejszościami seksualnymi i heteroseksualnymi rodzicami w Japonii.



Yu FUKUDA jest w trakcie pisania swojego doktoratu z socjologii na Uniwersytecie Kwansei Gakuin. Jego specjalnością jest socjologia religii i studia nad zbiorową pamięcią. Prowadził badania terenowe nad rytuałami, które są odprawiane po katastrofach, takimi jak na przykład ceremonie upamiętniające ofiary wybuchu bomby atomowej czy trzęsienia ziemi.



Takako SATO uzyskała licencjat z międzynarodowych studiów pokojowych i iberystyki na Uniwersytecie Wisconsin-Superior i jest obecnie doktorantką na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Hokkaido. Badała politykę imigracyjną USA i sieci społeczne związane z nielegalnymi imigrantami.



Kosuke HIMENO jest doktorantem na Uniwersytecie w Tokio. Studiuje socjologię wsi i prowadzi badania terenowe mające na celu ochronę kultury wyludnionych wsi w prefekturze Nagano. Czuje się bardzo zaszczycony, że może być członkiem japońskiego zespołu tłumaczy Globalnego Dialogu!



Yoshiya SHIOTANI jest doktorem socjologii, bada stratyfikację społeczną i nierówności na Uniwersytecie Tohoku. Ostatnio przeprowadzał badanie nad ofiarami Wielkiego Trzęsienia Ziemi we Wschodniej Japonii. Analizuje związki pomiędzy otrzymywanym przez ofiary społecznym wsparciem a ich zdrowiem psychicznym.



Kazuhiro IKEDA ukończył studia doktoranckie socjologii na Uniwersytecie w Tokio, a teraz jest badaczem post-doc na Uniwersytecie Sophia w Tokio. Jest członkiem międzynarodowego projektu badawczego „Comparing Climate Change Policy Network” (COMPON) i członkiem Komitetu Badawczego RC24 „Środowisko i społeczeństwo”.



Tomohiro TAKAMI jest doktorantem na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Tokijskiego oraz stypendystą Japońskiego Towarzystwa Promowania Nauki (Japanese Society for the Promotion of Science). Jego głównym zainteresowaniem badawczym jest kwestia autonomii pracowników, a w szczególności długich godzin czasu pracy w Japonii.

> John Rex zmarł w wieku 86 lat

Sally Tomlinson, Uniwersytet Oksfordzki, Wielka Brytania oraz Robert Moore, Uniwersytet w Liverpoolu, Wielka Brytania



John Rex – pionier teorii społecznej i stosunków rasowych.

John Rex, który zmarł 18 grudnia 2011 roku, zostanie zapamiętany jako człowiek wielkiej pasji i energii, wybitny intelektualista, który przyczynił się do wyniesienia socjologii na wyższy naukowy poziom. Urodził się w Port-Elizabeth, w Afryce Południowej. W czasie drugiej wojny światowej, w wieku 18 lat, wstąpił do Królewskiej Marynarki Wojennej (*Royal Navy*). Po powrocie do Afryki Południowej, w pełni świadomy niesprawiedliwości apartheidu, początkowo studiował teologię, a następnie socjologię i filozofię. Przez krótki czas pracował jako nauczyciel w szkole w Rodezji, ale szybko został wydalony jako „niepożądany” – określenie to nadawano osobom wspierającym ruch skierowany przeciw polityce apartheidu. Studia ukończył doktoratem na uniwersytecie w Leeds i uczył tam aż do roku 1962, kiedy to przeniósł się na dwa lata na Uniwersytet w Birmingham. Następnie, już jako profesorowi, udało mu się z powodzeniem założyć wydział socjologii na uniwersytecie w Durham w 1964 roku i w Warwick w roku 1970. Był

założycielem, a także w latach 1979–1984 pełnił funkcję dyrektora Zakładu Badań nad Relacjami Rasowymi w ramach Rady Badań Społecznych na Uniwersytecie w Aston. Następnie wrócił do Warwick i, poza gościnnymi wykładami w Toronto, Cape Town i w Nowym Jorku, pozostał tam na stanowisku profesora, a później profesora emerytowanego, aż do śmierci.

Szczególne zainteresowanie Johna teorią socjologiczną zaowocowało klasyczną już pozycją *Key Problems in Sociological Theory* (1964). Książka ta nie tylko uwolniła socjologię od ciążących wpływów funkcjonalizmu Parsonsa, ale także skłoniła wielu studentów do zainteresowania klasycznymi tekstami o socjologii, nieraz na całe życie. Prace Marksa, Durkheima, Simmla, a w szczególności Maksa Webera zajmowały centralną pozycję w myśleniu Johna. Ożywił zainteresowanie teorią konfliktu poprzez książkę *Social Conflict* z 1981 roku, wierząc, że konflikt wartości i interesów jest regułą. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, w jaki sposób władza i przymus funkcjonują w społeczeństwie, jednak – choć wystartował raz w wyborach do parlamentu z ramienia Partii Pracy – ostatecznie uznał, że powinnością przedstawicieli nauk społecznych jest raczej analizowanie i wyjaśnianie niż aktywna polityka.

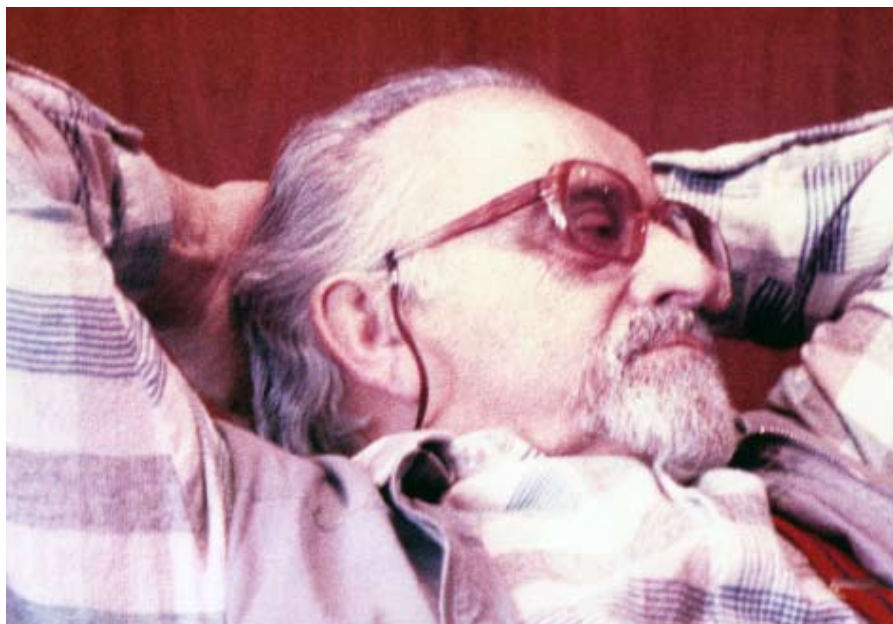
Poświęcenie nauce nie wykluczało jego gorącego sprzeciwu wobec rasizmu i dyskryminacji imigrantów, przybywających do Wielkiej Brytanii z jej byłych kolonii od lat 50. Był członkiem Międzynarodowego Komitetu Ekspertów ds. Rasizmu i Uprzedzeń Rasowych przy UNESCO. Komitet ten w 1967 roku wyraźnie oświadczył, iż „problemy wyłaniające się z tzw. relacji «rasowych» są pochodzenia nie biologicznego, a społecznego”, co w owym czasie było nowatorskim podejściem. Przez osiem lat pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu ds. Relacji Rasowych i Etnicznych ISA. W 1964 roku rozpoczął wraz z Rober-

tem Moore'em badania w Sparkbrook, w Birmingham, które zaowocowały wydaniem jego najbardziej znanej książki *Race, Community and Conflict* (Rex i Moore, 1967). W 1974 roku prowadził kolejne badania w Birmingham, w dzielnicy Handsworth, na podstawie których napisał *Colonial Immigrants in a British City: a Class Analysis* (Rex i Tomlinson, 1979).

John miał zdecydowane poglądy i potrafił być bezkompromisowy w dyskusji. Irytował niektórych kolegów po fachu, którzy się z nim nie zgadzali. Trzeba przyznać, iż często czerpał przyjemność z prowokowania tych, których poglądy uważał za płytkie. Jego zdanie zawsze jednak było szanowane, a jako człowiek wzbudzał autentyczną sympatię. Po jego śmierci pojawiło się bardzo wiele słów uznania od jego kolegów i byłych uczniów, mówiących, że odmienił ich życie. Praca Johna miała olbrzymi wpływ na tysiące ludzi na całym świecie. Jego ostatnim dziełem był rozdział książki wydanej w 2010 roku, poświęconej Wilhelmowi Baldamusowi, profesorowi socjologii w Birmingham w latach 70. Napisał tam, że „Baldamus był wyjątkową osobą [...] nie podążał za zmieniającymi się trendami teorii i praktyki socjologicznej [...] był człowiekiem, który miał odwagę zająć własne stanowisko i pozostawać przy nim, spierając się z przyjaciółmi i kolegami”. Równie dobrze mógłby tak napisać o sobie. W 2010 otrzymał nagrodę za całokształt dorobku naukowego od Brytyjskiego Stowarzyszenia Socjologicznego. Jego rodzinie, przyjaciołom i kolegom będzie go bardzo brakowało. ■

> Kurt Jonassohn, 1920-2011

Céline Saint-Pierre, Uniwersytet Quebec w Montrealu, Sekretarz Wykonawczy ISA w latach 1974–1979
i członkini Komitetu Wykonawczego ISA w latach 1986–1990



Kurt Jonassohn – oddany współpracownik
ISA

W 1974 roku Kurt Jonassohn i ja zostaliśmy wybrani Sekretarzami Wykonawczymi ISA. Tom Bottomore był w tym czasie przewodniczącym, a Sekretariat przenosił się z Mediolanu na Uniwersytet Quebec w Montrealu (UQAM), gdzie byłam profesorem. Kurt był wtedy profesorem Uniwersytetu Concordia. Pracowaliśmy razem mniej więcej przez pięć lat (1974–1979). Dzielił on potem swoją pozycję Sekretarza Wykonawczego z Marcelem Rafie, także profesorem socjologii w UQAM, aż do 1983, kiedy to Sekretariat został przeniesiony do Amsterdamu.

Choć Kurt Jonassohn zakorzeniony był w anglojęzycznej społeczności akademickiej Montrealu i całej Kanady, to biegle władał również francuskim. W naszej codziennej pracy w Sekretariacie komunikowaliśmy się w tym właśnie języku, na co Kurt nalegał. Jego głębokie zainteresowanie kulturą francuskojęzyczną w Quebecu i wrażliwość na nią, którą bardzo podziwiałam, przyczyniła się do wzrostu

roli języka francuskiego w funkcjonowaniu ISA w czasach, gdy większa część czynności i komunikacja w ISA odbywały się po angielsku.

Żadne z nas nie było za bardzo zainteresowane sprawami finansowymi i budżetowymi, jednakże Kurt bardzo wspaniałomyślnie przyjął na siebie obowiązki skarbnika. Biorąc pod uwagę ówczesną kiepską kondycję finansów ISA, nie było to łatwe zadanie. Rosnąca liczba członków indywidualnych i zbiorowych była dla nas ważnym wsparciem, jednak opłaty pozostawały bardzo niskie i Kongres w Toronto w 1974 roku doprowadził do deficytu. Kurt wraz z innymi członkami Komitetu Wykonawczego stawili czoła tej niepewnej sytuacji. Pod koniec naszej pierwszej kadencji (1974–1978) przedstawiliśmy raport finansowy zawierający serię rekomendacji, w jaki sposób zdobyć więcej pieniędzy z opłat członkowskich i z naszych publikacji. Pomimo finansowych wzlotów i upadków ISA, Kurt zawsze był rzeczowy, szczery i odznaczał się dużym poczuciem odpowiedzialności.

Kurt Jonassohn miał także znaczący wkład w naszą wiedzę o historii ISA, publikując w latach 80. serię kronik w biuletynie ISA. Skompletowana przez niego bibliografia i transkrypcje wywiadów, które przeprowadził z byłymi liderami ISA posłużyły jako punkt wyjścia dla opublikowanej przez Jennifer Platt w 1998 roku książki *A Brief History of the ISA: 1948–1997*.

Po zakończeniu swojej kadencji na stanowisku Sekretarza Wykonawczego, Kurt przez wiele lat kontynuował współpracę z ISA. W dalszym ciągu także uczył studentów i rozwijał swoje badania nad ludobójstwem. Był w istocie wiodącą postacią w tej dziedzinie, a jego praca zaowocowała utworzeniem, wraz z kolegą Frankiem Chalkiem, w 1986 roku Montrealskiego Instytutu Studiów nad Ludobójstwem (*Montreal Institute for Genocide Studies*). Urodził się w 1920 roku w Kolonii w Niemczech, zmarł w Montrealu 1 grudnia 2011 roku. ■

> Dziedzictwo i nieciągłość kolumbijskiej socjologii

Patricia S. Jaramillo Guerra oraz Fernando Cubides, Narodowy Uniwersytet Kolumbijski w Bogocie



Socjologia to poważna sprawa! Młodzi kolumbijscy socjologowie podczas Zjazdu Krajowego, który odbył się w Cali w dniach 2–4 listopada 2011 r.

W dniach 2–4 listopada 2011 roku kolumbijscy socjologowie zebrali się w mieście Cali z okazji 10. Krajowego Zjazdu Socjologicznego. Tematem konferencji było dziedzictwo i nieciągłość współczesnej socjologii kolumbijskiej. Wydarzenie zorganizowały wydziały socjologii z uniwersytetów del Valle, ICESI i del Pacifico. Dodatkowo, w ramach rozgrzewki, przed konferencją odbyło się spotkanie poświęcone myśli Maxa Webera.

Sukces tej konferencji był bardzo istotny dla umocnienia naszej dyscypliny, tym bardziej, że ostatni zjazd odbył się w roku 2006. Chociaż korzenie socjologii kolumbijskiej sięgają lat 50. XX wieku, nie jest to historia ciągła, ze względu na brutalny kontekst, w którym działała, oraz stygmatyzację spowodowaną rzekomymi powiązaniem z ruchami partyzanckimi. Wiele wydziałów zostało zamkniętych na okres nawet piętnastu lat, a ich otwarcie nastąpiło dopiero w ciągu ostatniej dekady.

>>

Rdzeń kolumbijskiej socjologii kształtowany jest przez społeczeństwo pełne sprzeczności. W Kolumbii przemoc współistnieje z od dawna funkcjonującą demokracją. Nie-równości zaliczają się do największych w całej Ameryce Łacińskiej a jednocześnie system prawny przyznaje pewne społeczne i kulturowe prawa, rzadko dostępne obywatelom innych państw kontynentu. Kolumbia zapewnia socjologii wyjątkowe pole badawcze, ale jednocześnie wymaga od niej wielkiej odpowiedzialności społecznej.

Poprzedzające zjazd spotkanie dotyczące Maxa Webera zorganizowane zostało przez wydział socjologii z Narodowego Uniwersytetu Kolumbijskiego, przy wsparciu uniwersytetów organizujących konferencję. Zostało ono zaprojektowane z myślą o stworzeniu przestrzeni do dyskusji na temat współczesnych interpretacji myśli Maxa Webera – otwarte seminarium, wsparte obecnością uznanych uczonych z całego świata, takich jak Wolfgang Schluchter z Niemiec, Francisco Gil Villegas z Meksyku, Esteban Vernik z Argentyny czy Javier Rodríguez Martínez i José Almaraz Pestana z Hiszpanii. Uczestnicy podkreślali konieczność powtórnego odczytania prac Webera jako istotnego nie tylko dla specjalistów, ale również dla szerokiej publiczności. Zarówno socjologowie kolumbijscy, jak i goście z innych krajów zauważyli, że dyskusja na tak wysokim poziomie dotycząca tego klasyka nie zdarza się często. Spotkanie wystawiło więc dobre świadectwo warsztatowi teoretycznemu w Kolumbii.

Główną konferencję zaszczyliło swoją obecnością również wielu zagranicznych gości, takich jak przewodniczący ISA Michael Burawoy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley; przewodniczący Latinoamerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego (ALAS) Paulo Henrique Martins z Uniwersytetu Federalnego w Pernambuco (Brazylia); Alejandro Portes z Uniwersytetu Princeton (USA), gdzie kieruje Centrum Badań nad Migracjami i Rozwojem; Emilio Tenti z Uniwersytetu Buenos Aires; Manuel Antonio Garretón z Katolickiego Uniwersytetu w Santiago (Chile) czy Milton Vidal z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Humanistycznego (Chile).

To międzynarodowe gremium tchnęło życie we współczesne debaty na temat ruchów studenckich, socjologii globalnej, imigracji, socjologii publicznej czy postkolonializmu.

Wysiłki organizatorów nie mogły przynieść lepszych wyników: 24 sesje robocze, 600 uczestników, 200 artykułów, jedenastu zagranicznych gości i uczestnictwo piętnastu jednostek naukowych z Kolumbijskiej Sieci Wydziałów i Szkół Socjologii (RECFADES). Sukces konferencji był oczywisty, o czym można było się przekonać podczas sesji zamykającej, w takich komentarzach jak: „Socjologia ma się dobrze” i „Nasza dyscyplina jest tak samo ważna i uprawnioną jak każde inne pole działalności naukowej”.

Atmosfera sesji roboczych potwierdziła również dużą żywotność kolumbijskiej socjologii, o której świadczy wzrastająca liczba uczelni i kandydatów na studia – tendencja odwrotna niż w innych częściach globu. Zauważono również, że wielu socjologów zmienia pole zainteresowań po otrzymaniu wykształcenia pierwszego stopnia, wzbogacając tym samym inne dziedziny nauki socjologiczną wiedzą. Obecnie socjologia jako dziedzina bardzo się różnicuje, na przykład za sprawą nowych wyobrażeń podmiotowości, nietuzinkowego podejścia do kwestii genderowych, nowatorskich sposobów analizowania religii i wielu innych. Tematy, które kiedyś były dyskredytowane, dzisiaj są całkiem modne – szczególnie zagadnienie konsumpcji widzianej przez pryzmat mody, smaku i ekspresji artystycznej. Poza tym poruszano oczywiście tradycyjne tematy socjologii kolumbijskiej – przemoc, ruchy chłopskie, społeczności wiejskie i organizację świata pracy – którymi zainteresowanie w dalszym ciągu nie słabnie.

Uczestnicy zjazdu byli jednomyślni w swoim uznaniu nie tylko dla zaangażowania i umiejętności organizatorów, które uczyniły konferencję intelektualnie ekscytującą, ale również dla ich wyjątkowej hojności, nieustającej gościnności i wyjątkowego ciepła, okazanych w mieście salsy. ■

> Socjologia turkijska na obszarze euroazjatyckim

Elena Zdravomyslova, Uniwersytet Europejski, Sankt Petersburg, Rosja, członkini Komitetu Wykonawczego ISA w latach 2010–2014



4. Światowy Kongres Turkijskich Socjologów w Ufie, stolicy Republiki Baszkortostanu.

Na 4. Światowy Kongres Turkijskich Socjologów, który odbył się w Ufie w dniach 4–6 września 2011, przybyło wielu wybitnych uczonych z zakresu nauk społecznych i humanistycznych z Rosji, krajów europejskich, Turcji, Kazachstanu, Azerbejdżanu, Uzbekistanu, Kirgistanu i Tadżykistanu. Temat Kongresu brzmiał: „Obszar euroazjatycki: potencjał cywilizacyjny krajów turekojęzycznych oraz regionów rosyjskich w XXI wieku”. Pierwszy Światowy Kongres miał miejsce w Turcji w 2005 roku. Kolejne odbyły się w Kazachstanie i Kirgistanie.

Ufa to piękne i gościnne, liczące ponad milion mieszkańców miasto położone na południu Uralu. Jest stolicą Republiki Baszkortostanu – jednego z autonomicznych regionów Federacji Rosyjskiej. Republika ta to obszar wieloetniczny, gdzie Baszkirzy stanowią drugą co do wielkości, po Rosjanach, grupę etniczną. Język baszkirski należy do rodziny języków turkijskich. Zgodnie z Konstytucją Baszkirską językami urzędowymi są zarówno rosyjski, jak i baszkirski. Jednakże ten drugi nie jest zbyt powszechnie używany na obszarach miejskich i pomimo niedawnych starań o rozszerzenie jego publicznej obecności, zagraża mu wymarcie.

>>

Zawodowo socjologowie komunikują się ze sobą za pomocą języka rosyjskiego. Baszkirskie Stowarzyszenie Socjologiczne – członek zbiorowy Rosyjskiego Towarzystwa Socjologów – gościło ponad 200 uczestników Kongresu z różnych regionów i krajów. Rząd Baszkirii wsparł Kongres udzielając zarówno finansowej, jak i organizacyjnej pomocy podczas całego wydarzenia. Przedstawiciel prezydenta Baszkirii wygłosił powitalną mowę. Inne słowa powitalne o istotnym, symbolicznym znaczeniu popłynęły od przewodniczącego Akademii Nauk Baszkortostanu, starszego przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia Turkijskich Socjologów, przedstawicieli Rosyjskiego Towarzystwa Socjologów, reprezentanta z Azerbejdżanu oraz ode mnie, jako przedstawicielki ISA. Podczas spotkania używano języków rosyjskiego i tureckiego. Dostępne było również tłumaczenie symultaniczne.

Prezentowane prace poświęcone były Eurazji – jej obszarowi, cywilizacji, wspólnej historii, problemom oraz przyszłości. Nawiązując do słów seniora Stowarzyszenia Turkijskich Socjologów, prof. Erkala Mustafy, głównym celem Kongresu było stworzenie socjologicznej konceptualizacji wielobiegunowego świata, która wspierałaby zrównoważony rozwój i integrację odmiennych kulturowych, społeczno-ekonomicznych oraz politycznych układów. Paneliści byli zainspirowani ideą hybrydowej tożsamości w centrum cywilizacji euroazjatyckiej (rozwinętej m.in. przez rosyjskiego etnologa pierwotnego osadnictwa, Lwa Gumilowa). Skupiano się na tureckim paradygmacie rozwoju społecznego i historycznego, istotności umacniania się transnarodowej tożsamości oraz badaniu globalnej integracji świata turkijskiego.

Przedstawiano również referaty na temat teorii i praktyk współczesnego euroazjatyizmu oraz stosunku nauk społecznych wobec aktualnych problemów świata turkijskiego i Rosji. Kongres podzielono na cztery bloki: „Euroazjatyzm: problemy i perspektywy badań i ocen naukowych”, „Dynamika społeczna współczesnego obszaru Eurazji: problemy i rozwiązania”, „Kulturowe wymiary obszaru Eurazji” oraz „Socjologiczne szkoły świata turkijskiego i Rosji”. Największym krokiem naprzód była decyzja o powstaniu *The Eurasian Sociological Journal*.

Wiele działo się także w kuluarach – nawiązywano i odnawiano międzyregionalne oraz transnarodowe kontakty, dokonywano ustaleń dotyczących wymian studentów

i profesorów między uniwersytetami, dyskutowano na temat możliwości wspólnych projektów badawczych i tłumaczeniowych, które połączyłyby socjologów z różnych krajów. Jedną z zamierzonych konsekwencji spotkania był wzrost symbolicznego znaczenia Baszkirskiego Stowarzyszenia Socjologicznego, które będzie gościł Ogólnorosyjski Kongres Socjologiczny w październiku 2012 roku.

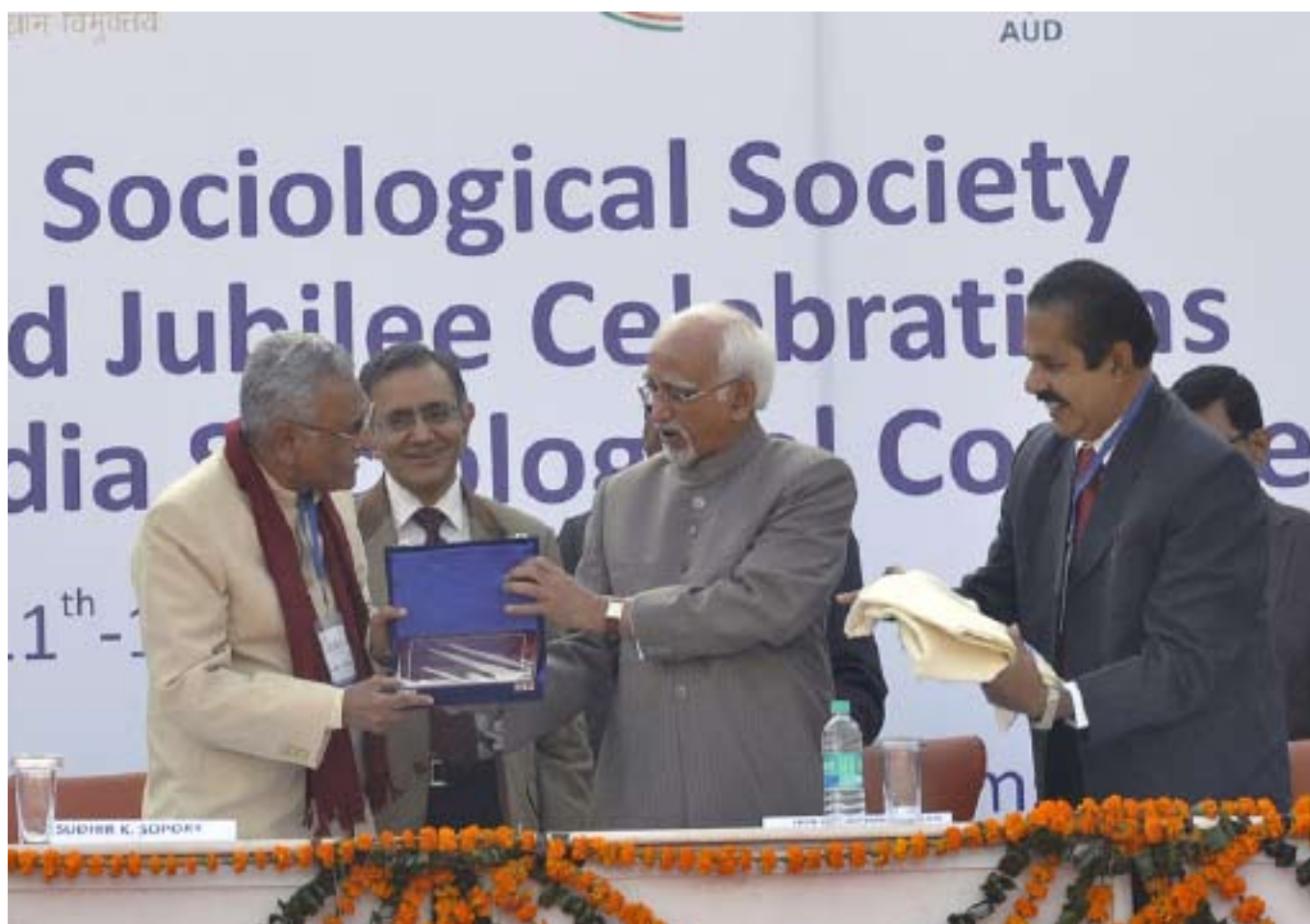
Podczas walnego zebrania członkowie opracowali i zatwierdzili różne uchwały – mające ułatwić współpracę pomiędzy socjologami z krajów turekojęzycznych, a także pomiędzy socjologami rosyjskimi i turkijskimi. Przedstawiciele uniwersytetów z Turcji i Ufy zgodzili się na organizację wymian profesorów i studentów. Podczas bankietu zawodowa i kulturowa więź została przypieczętowana wymianą podarunków pomiędzy socjologami z krajów turkijskich.

W ramach Kongresu odsłonięto również tablicę pamiątkową poświęconą Narimanowi Aitowowi (1925–1999), założycielowi baszkirskiej szkoły socjologicznej. Aitov należał do pierwszego pokolenia sowieckich socjologów. W 1964 roku w Ufie założył pracownię socjologiczną i poświęcił się planowaniu regionalnemu i inżynierii społecznej. Prowadził także badania nad ruchliwością społeczną oraz społecznymi konsekwencjami rewolucji techniczno-naukowej. Był autorem ponad 300 publikacji. W roku 2000 Akademia Nauk Baszkortostanu ustanowiła Nagrodę Aitova, przyznaną za najlepszą publikację socjologiczną.

Podsumowując, spotkanie było dowodem na wciąż trwającą kulturę i naukową integrację pomiędzy krajami turekojęzycznymi, obejmującą transnarodową współpracę oraz uznanie socjologicznej różnorodności. Nie dziwi fakt, że w tym procesie ważną rolę odgrywają socjologowie tureccy. Zarówno państwa Azji Środkowej, które uzyskały niepodległość po upadku Związku Radzieckiego, jak i Przedkaukazie oraz wschodnie regiony Rosji zamieszkuje liczna ludność turekojęzyczna. Integracja nie jest jednak oparta jedynie na wspólnocie języka, ale również na podzielanej idei cywilizacyjnej (euroazjatyckiej) jedności. Tak więc historyczne korzenie, ścieżki modernizacji, wspólna pamięć i tradycje kulturowe były omawiane jako zasoby intelektualne potrzebne do społecznej integracji. Cytując jednego z organizatorów: „Pomimo, że przez tysiące lat państwa turekojęzyczne były od siebie oddzielone, dzisiaj możemy mówić o kulturowej i naukowej współpracy pomiędzy nimi”. ■

> Diamentowy Jubileusz Indyjskiego Towarzystwa Socjologicznego

T. K. Oommen, Uniwersytet Jawaharlala Nehru w Nowym Delhi, Indie, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Indyjskiego Towarzystwa Socjologicznego, przewodniczący ISA w latach 1990–1994



Konferencja Diamentowego Jubileuszu odbyła się na Uniwersytecie Jawaharlala Nehru (JNU) w Nowym Delhi między 11 a 13 grudnia 2011. Konferencja ta została zorganizowana przez wiodący indyjski wydział socjologii – Centrum Badań Systemów Społecznych (CSSS) JNU. Z wydziału tego pochodzi między innymi sekretarz organizacyjny Konferencji profesor Anand Kumar.

Coroczna konferencja Indyjskiego Towarzystwa Socjologicznego (*Indian Sociological Society*, ISS) ma trójstopniową strukturę: sesje plenarne (inauguracyjna, pożegnalna oraz dwa

wykłady upamiętniające [*memorial lectures*]); sympozja, które często toczą się w ramach równoległych sesji oraz dwadzieścia cztery spotykające się osobno komitety badawcze. Zarówno sesje przed-, jak i pokonferencyjne organizowane są w innych miastach niż to, w którym odbywa się główna część wydarzenia. W ostatnich latach przed główną konferencją organizowana była również konferencja młodych socjologów. Jako część obchodów Diamentowego Jubileuszu zostały zorganizowane również dwa specjalne spotkania przedkonferencyjne, które miały miejsce w Bombaju oraz w Lucknow. Są to dwa główne ośrodki naukowe, które jako pierwsze

Profesor T. K. Oommen uhonorowany jako były przewodniczący Indyjskiego Towarzystwa Socjologicznego (ISS) przez wiceprezydenta Indii, Shri M. Hamida Ansarię. Pomiędzy nimi wicekanclerz Sudhir Kumar Sopory, a po prawej stronie obecny przewodniczący ISS Jacob John Kattakayam.

prowadziły nauczanie socjologii oraz badania społeczne.

Diaamentowy Jubileusz został za-inaugurowany przez naukowca i polityka, wiceprezydenta Indii, Jego Ekscelencję Hamida Ansarię, który podkreślił znaczenie socjologii w rozwiązywaniu kryzysów, z jakimi zmaga się świat współczesny. Jego zdaniem w tym kontekście szczególne miejsce zajmuje socjologia publiczna. Następnie J. J. Kattakayam, obecny przewodniczący ISS, znakomicie rozpoczął dyskusję, odnosząc się w swoim wystąpieniu do tematu konferencji: „Socjologia i przemiany społeczne w Indiach”.

Podczas sesji inauguracyjnej zgodnie z dorocznym zwyczajem uhonorowane zostały osiągnięcia wybitnych indyjskich socjologów. Trzech z nich: S. K. Srivastava (Hinduski Uniwersytet w Benares); P. K. B. Nayar (Uniwersytet w Kerali) oraz J. P. S. Uberoi (Uniwersytet w Delhi) otrzymało nagrody za całokształt twórczości. Zgodnie z hinduską tradycją poszanowania poprzedników, z okazji jubileuszu uhonorowano również wszystkich żyjących byłych przewodniczących ISS.

Tematami pięciu sympozjów podczas konferencji były: „Socjologia i kryzys transformacji społecznej – perspektywa międzynarodowa”; „Kryzys rządzenia [governance]”; „Kryzys ekstremizmów”; „Kryzys rozwoju i problem marginalizacji” oraz „Społeczeństwo i socjologia w Delhi”. Treść pierwszego sympozjum miała charakter globalny, ostatniego – lokalny, a pozostałe skoncentrowane były na problematyce Indii. W ten sposób zostało zachowane kontinuum globalne–naro-

dowe–lokalne. Nie zamierzam komentować wszystkich sympozjów, ale chcę odnieść się do pierwszego, jako że piszę do międzynarodowych czytelników. Konferencję uświetniły przemówienia czterech zaproszonych gości z USA, Szwecji, Niemiec oraz Japonii. Przewodniczący ISA, Michael Burawoy (USA) wygłosił referat przewodni, a ja poprowadziłem sympozjum. Profesor Burawoy podkreślił znaczenie ruchów społecznych dla zrozumienia obecnego kryzysu transformacji, określając je jednocześnie jako objaw i rozwiązanie. Ja z kolei skupiłem się na nierozrwalnym połączeniu między socjologią jako dyscypliną naukową a kryzysem i transformacją społeczną. Pozostali zagraniczni goście wygłosili przemówienia odnoszące się do sytuacji w ich państwach.

Jako odzwierciedlenie pluralistycznego charakteru rozwijającej się indyjskiej socjologii, tematem dwóch wykładów upamiętniających były „Mobilność społeczna i struktura społeczna – ku reorientacji konceptualnej i metodologicznej” (wykład pamięci M. N. Srinivasa), wygłoszony przez profesora P. N. Mukherjee oraz „Od typu idealnego do metafory – rewizja pojęcia rewolucji” (wykład pamięci Radhakamala Mukerjee), odczytany przez profesora D. N. Dhanagare. Obaj są byłymi przewodniczącymi ISS. Z kolei profesor Dipankar Gupta, stosunkowo młodszy socjolog, wygłosił przemówienie zamykające konferencję: „Dostarczając rządzenia [delivering governance] – obywatelstwo, wzrost i rozwój”.

Konferencyjna księga abstraktów zawiera 775 streszczeń referatów odczytanych w ramach 22 komitetów badawczych. Najwięcej prac

zostało złożonych do dwóch komitetów: „Wspólnoty wiejskie, chłopskie i plemienne” oraz „Zmiana społeczna i rozwój”, podczas gdy najmniej referatów wpłynęło do komitetów „Edukacja i społeczeństwo”, „Teorie i koncepcje” oraz „Metodologia”, co prawdopodobnie wskazuje obecne trendy w zainteresowaniach badawczych indyjskiej socjologii.

Z okazji Diaamentowego Jubileuszu w specjalnym wydaniu *Sociological Bulletin*, oficjalnego czasopisma ISS, opublikowane zostały dwa długie artykuły. Pierwszy poświęcony jest historii tej organizacji i został napisany przez profesora A. M. Shaha. Drugi koncentruje się na analizie 50 lat historii *Sociological Bulletin*, a jego autorem jest obecny redaktor naczelny tego czasopisma, profesor N. Jayaram. Ponadto wydawnictwo Sage wydało siedem tomów zawierających artykuły naukowe, które ukazały się w *Sociological Bulletin*. Sześć z nich było podzielonych tematycznie według następujących kategorii: socjologia indyjska, zmieniająca się kasta, przemiany rolne, ludzie marginesu, edukacja, ruchy społeczne. Na ostatni tom złożyły się wybrane przemówienia przewodniczących ISS. Konferencja Diaamentowego Jubileuszu ISS była wydarzeniem pamiętnym, w którym uczestniczyło około 1500 delegatów. Niniejsze krótkie podsumowanie może być dla innych krajowych stowarzyszeń świetną okazją do spojrzenia na ich własne konferencje w perspektywie porównawczej. Co ważniejsze, Diaamentowy Jubileusz był przypomnieniem dla indyjskich socjologów, że muszą przebyć jeszcze długą drogę. ■

> Stratyfikacja społeczna w krajach BRIC

Tom Dwyer, Uniwersytet w Campinas, Brazylia, członek Komitetu Wykonawczego ISA na lata 2010–2014



Socjologowie z Brazylii, Rosji, Indii oraz Chin zebrali się w Pekinie, by dyskutować o stratyfikacji społecznej wewnątrz ich krajów.

Cztery kraje BRIC – Brazylia, Rosja, Indie i Chiny – ulegają gwałtownemu zbliżeniu na skutek ruchów tektonicznych w globalnym porządku. By lepiej zrozumieć te procesy wraz z ich konsekwencjami dla wewnętrznej stratyfikacji, socjologowie z tych krajów zebrali się w październiku 2011 roku w Chińskiej Akademii Nauk Społecznych (*Chinese Academy of Social Sciences, CASS*) w Pekinie, aby poddać dyskusji zredagowany przez Li Peilina (2011) zbiór *Jin Zhuang Guo Jia She Hui Fen Cheng: Bian Qian Yu Bi Jiao (Stratyfikacja społeczna w krajach BRIC: zmiany i perspektywy)*. Opublikowany tom próbuje pomóc socjologom lepiej zrozumieć, co łączy, a co dzieli te cztery państwa.

Nazwa BRIC odnosi się do krajów, z których każdy charakteryzuje się wielkim terytorium (ponad 3 miliony kilometrów kwadratowych), ogromną populacją (powyżej 150 milionów ludzi) i rozwijającą się gospodarką z (względnie) wysoką stopą wzrostu. Artykuły pozwoliły nam zrozumieć, że te trzy czynniki posiadają weryfikowalne empirycznie konsekwencje dla życia politycznego i gospodarczego, jak również dla produkcji wiedzy. Znaczące nierówności regionalne istnieją we wszystkich czterech narodach. Tak więc – w porównaniu z rozwiniętymi krajami – mamy tu do czynienia ze względnie dużymi populacjami wiejskimi, wiejsko-miejskie nierówności są większe niż te z obszarów miejskich, urzędnicy państwowi czy politycy mają nieproporcjonalne udziały w narodowym bogactwie i tworzą część szybko rosnących „klas średnich”. Kiedy analizujemy poszczególne rozdziały książki, ukazuje się pewna wspólna dynamika – na przykład wzrastający odsetek populacji zwiększył swój dostęp do edukacji na przestrzeni czasu, ale mimo to znaczące nierówności strukturalne utrzymują się i przyczyniają do braku

równości. Ponadto, jako że rozwój gospodarczy w żadnym z tych państw nie podążał drogą nakreśloną przez teorię modernizacji, teorie rozwoju gospodarczego i społecznego mogą wyciągnąć stąd ważne lekcje.

Identyfikowanie tak licznych punktów wspólnych prowadziło w trakcie trwania seminarium do ciągłych refleksji, odnośnie dystansu pomiędzy naszymi własnymi systemami społecznej stratyfikacji a tymi, na gruncie których zbudowane są dominujące (europejska i północnoamerykańska) tradycje badań i teorii stratyfikacji społecznej. Podważyliśmy adekwatność tradycyjnego pojęcia stratyfikacji w obliczu wysokiej mobilności społecznej oraz końca idei „zawodu na całe życie” (bardzo wyraźnie artykułowanego w Chinach i Rosji wobec ich przejścia do gospodarek rynkowych). Odnotowaliśmy, jak nieobecność pojęcia działania [agencji] w badaniach stratyfikacji utrudniła wyjaśnianie zmiany społecznej i formowania się tożsamości. Chcąc uczynić porównania państw BRIC bardziej znaczącymi, dostrzegliśmy potrzebę głębszego rozumienia krajowych statystyk oraz tego, jak ta sama koncepcja może mieć odmienne znaczenia w różnych krajach.

Chociaż rozpoznaliśmy spore różnice między państwami BRIC, różnice te – oraz ich konsekwencje dla różnych wzorów społecznego i politycznego działania – staną się jeszcze klarowniejsze, kiedy owe kraje lepiej poznają siebie nawzajem. Zrozumienie różnic oraz rozwinięcie zdolności do wspólnego życia pomimo ich istnienia będzie kluczem do zbudowania wspólnej przyszłości, jak również do zarządzania nieuchronnymi konfliktami. Właśnie tutaj, może bardziej niż gdziekolwiek indziej, socjologiczne (i antropologiczne) badania będą miały do odegrania ważną rolę. ■